№ 267 Kraków, 22 Listopada — Środa Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Cena Nru „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," także urzędy pocztowe. Miejscową pren. ks. p. S. A. Krzyżanowskiego, naprz. dawnej Dworzecg. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuję się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuję się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 21 listopada.

W komisyi budżetowej Rady państwa po raz wtóry pojawił się już wniosek o zniesienie uniwersytetu lwowskiego; nie jest to tak mało, zważywszy, że dopiero lat pięć upływa jak Rada państwa uchwaliła zawezwać rząd, aby uzupełnił uniwersytet lwowski wydziałem medycznym. Wówczas jeszcze uważano zatem uniwersytet we Lwowie nie tylko za potrzebny, ale nawet z całą słusznością patrzano na stosunki sanitarne Galicyi.

Rząd nie uczynił od tego czasu zadość wezwaniu Izby, a delegacya nasza bezskutecznie dopominała się o wykonanie tej uchwały, gdyż rząd tłómaczył się brakiem funduszów obracanych na założenie uniwersytetu w Czerniowcach. Nie tylko jednak nie rozszerzono uniwersytetu lwowskiego: oba uniwersytety w Galicyi tak lwowski jak krakowski są najgorzej wyposażone, od lat wielu ciągną się sprawy, które wymagają załatwienia, i mimo tego ciągle naleźą do życzeń. Wiele katedr bywa nieobsadzonych, budynki pozostawione w najgorszym stanie, a wszelkie przedstawienia w tym względzie nie odnoszą najmniejszego skutku. Bardzo często zaniedbania potrzeb są połączone z wielką szkodą dla nauki, skoro nie ma stosownych narządów, lub odpowiedniego dla doświadczeń miejsca; wszystko to najgorzej wpływa na rozwój naszych najwyższych zakładów.

A jednak te wszystkie niedostatki nie są w stanie powstrzymać wzrostu obu uniwersytetów i przypływu do nich młodzieży. Grono profesorów uzupełnia się ciągle młodemi siłami, chociaż zaiste zawód profesorski w Galicyi staje się prawdziwem poświęceniem. W skutek ciągłego uchylania pomocy do rozwoju, w skutek corocznego obcinania potrzeb, z roku na rok okazują się coraz większe braki; docenci nawet bardzo zdolni lata całe czekają na nominacye, profesorów nadzwyczajnych dla oszczędności pozostawiają również długo na ich posadach, a zarazem obciążają różnemi dodatkowemi przedmiotami, zamiast tworzyć nowe katedry. Ostatni szczególniej system sprowadza niepowetowane dla nauki straty, gdyż zmusza ludzi poświęcać się różnym specyalnym przedmiotom, na czem szwankują wykłady, a zarazem literatura. Profesor tak przeciążony wykładem, ani nie jest w stanie więcej czasu poświęcić opracowaniu szczegółów, ani nie może pisać rozpraw naukowych, a nawet z trudnością utrzymać może swe wykłady na wysokości postępu nauk. Tymczasem raz zaprowadzona oszczędność utrwala się w budżecie z roku na rok i mamy przykłady, że jeden profesor wykładać musi trzy lub cztery przedmioty na raz, a takie prowizorya trwają bez końca i żadne upominania się do niczego nie prowadzą.

Pomimo tego, działalność literacka naszych ciał profesorskich nie pozostaje w tyle po za pracą innych uniwersytetów, a działalność ta naukowa zjednywa autorom uznanie w literaturze niemieckiej, do której nawet część tych dzieł należy. Czy słusznie czy niesłusznie bowiem, ale istnieje przekonanie, że książka lub rozprawa niemiecka ułatwia uzyskanie katedry, której nawet liczne prace w polskim języku nie zwykły zapewniać.

Wszystkie te trudności zwalczają jednak z powodzeniem profesorowie, jak tego dowodzi coraz mnożąca się liczba studentów na obu uniwersytetach i właśnie we Lwowie dochodzi już do tysiąca słuchaczy. Niewątpliwie też potrzeba wiele odwagi, aby powziąść uchwałę tak dalece sprzeczną ze zdrowym rozsądkiem i z potrzebami kraju, jak to uczynił Wydział budżetowy. Wbrew zatem dawniej wyrażonemu przekonaniu o konieczności uzupełnienia uniwersytetu lwowskiego, teraz dojśćby miała izba do przeświadczenia, że i to co jest, jest niepotrzebne. Temu nawet uwierzyć nie można. Ale co właściwie za polityka kieruje takiemi uchwałami?

Od czasu zaprowadzenia wyborów bezpośrednich i korzystając z nieobecności Czechów, przeważny w izbie żywioł niemiecki kieruje się li tylko i jedynie względem na swój interes. Potrzeb innych ludów on nie zna i znać nie chce, patrząc z pogardą niemal na interesa i ludność nieniemiecką monarchii. Tę butę niepowściągnioną podsycał sam rząd, czyniąc na jej rzecz ciągłe ustępstwa; wszak ten sam minister Stremayr dawał inicyatywę do uchwał przeciw Radzie szkolnej galicyjskiej, pozornie a słabo broniąc jej publicznie. Taka dwulicowość postępowania, chociażby nawet w tym razie nie istniała, budzi zachcianki tuczenia się naszym kosztem, tem więcej gdy pustki na ławach w Czerniowcach są aż nadto wymownym dowodem, że ta sztuczna kreacya nie mająca żadnej podstawy życia długo utrzymać się nie jest w stanie. Aby więc pozornie wykazać jej potrzebę, zachciewa się pewnym niedoszłym kandydatom na katedry zniesienia uniwersytetu we Lwowie, w przypuszczeniu, że młodzież wschodniej części naszego kraju z powodu odległości od Krakowa będzie zmuszoną udawać się po patenta do tak nawet nędznego uniwersytetu, jakim jest i na zawsze pozostać musi uniwersytet czerniowiecki.

Jakkolwiek mamy przekonanie, że Rada państwa nie przychyli się do wniosków swej komisyi budżetowej, to przecież mniemamy, że delegacya nasza zaznaczy wyraźnie swe stanowisko, i że wskaże, iż należycie pojmuje cel i politykę, jaką się kierowała większość komisyi budżetowej. Dziś w przeddzień wojny wschodniej, której rozwój nieznany, można być pewnym, że Izba nie będzie się chciała pozbawiać udziału Polaków, a ta musi przecież wiedzieć, że największa cierpliwość i umiarkowanie mają swoje granice, i że delegacya nasza skoroby nabrała przekonania, że udział jej nie zapewnia dla kraju żadnych korzyści, nie chciałaby sankcyonować niejako przez swój współudział gwałcenia praw i potrzeb narodowych. Teraz więc można być pewnym, że wniosek większości komisyi budżetowej pozostanie w mniejszości; aby jednak na przyszłość być bezpieczniejszym od podobnych napaści i niespodzianek, byłoby pożądanem, aby delegacya poparła rząd w sprawie zakupienia gmachu na uniwersytet lwowski, pod warunkami tak korzystnemi dla skarbu, jak je przedstawił ostatni sejm. Zarazem winnaby delegacya upomnieć się o wykonanie uchwały Rady państwa co do założenia we Lwowie wydziału medycznego, gdyż potrzeba jego da się wykazać za pomocą niezbitych dowodów statystycznych, które już w sejmie lwowskim parokrotnie były przytaczane; nakoniec delegacya wykaże niedostatki naszych obu uniwersytetów, żądając odpowiedniego kredytu do zaspokojenia przynajmniej najpilniejszych potrzeb. Chociażbyśmy na razie nic nie uzyskali, to ponawiając rok rocznie nasze żądania, osiągniemy przynajmniej ten rezultat, iż wobec oczywistych, a ciągle przed oczy stawianych potrzeb naszych wyższych zakładów, nie będzie mogło być mowy o zwijaniu jedna po drugiej instytucyj naszych.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 19 listopada.

Dzienniki przyniosły wiadomość, że referent w komisyi budżetowej Rady państwa Dr Suess wnosił, ażeby z przedłożenia rządowego budżetu wykreślić sumę na zakupno budynku pojezuickiego na pomieszczenie wszechnicy lwowskiej użyć się mającą, motywując wniosek swój tem, iż uniwersytet lwowski chyli się ku upadkowi i rząd zdaje się mieć zamiar znieść uniwersytet lwowski a za to podnieść krakowski. Przeciwko temu wnioskowi przemawiał dep. Dr Dunajewski. Niewiem z jakiego źródła zaczerpnął p. Suess wiadomość, że rząd zamierza znieść uniwersytet lwowski; dotąd o takim zamiarze tu nic niesłyszeliśmy, choć wiadomo nam, że rząd na tutejszy uniwersytet nie zbyt sprzyjającem patrzy okiem, choćby już dla tego, iż istnieniu tego uniwersytetu przypisuje — choć niesłusznie — niepowodzenie wszechnicy Czerniowieckiej. Nie przypuszczamy, aby p. Suess przemawiając w celu uzasadnienia swego wniosku w powyższy sposób, niepostarał się o odnośne daty statystyczne, a więc przypuszczać musimy, że ową bajkę o upadku uniwersytetu lwowskiego wygłosił, wiedząc o tem, że jest bajką. Trudno odpowiadać na ogólnikowe zarzuty. Przyczyny upadku wszechnicy mogą być rozmaite; — mogą niemi być: brak sił nauczycielskich, brak środków naukowych, a wreszcie brak słuchaczów, który najczęściej jest skutkiem poprzednich dwóch przyczyn.

Co do pierwszego: brak sił nauczycielskich, to jeśliby takowy istniał, byłoby to tylko winą rządu, gdyż faktem jest, że uniwersytet siły, jakiemi rozporządza, zdobywać sobie musiał i dotąd jeszcze zdobywa w walce z rządem. Kto jednak porówna grono profesorów obecne z tem, jakie istniało za czasów niemieckich, przyznać musi, że od tego czasu uniwersytet nietylko nie upadł, lecz znakomicie się podniósł, gdyż w miejsce dawniejszych profesorów niemieckich, których z małemi wyjątkami słusznie nazywano maroderami umiejętności, wszedł zastęp ludzi, którzy lubo Polacy, w świecie naukowym niemieckim wysokie mają poważanie, jak pp. Ciesielski, Zmurko, Kreutz, Syrski, Biliński, Źródłowski i inni. — Brak środków naukowych dałby tylko powód domagania się od rządu, aby ich dostarczył, niemógłby zaś być użyty za pretekst zniesienia uniwersytetu, a gdyby istniał, dowodziłby tylko, że rząd niespełnia obowiązków, jakie na nim ciężą względem wszechnicy.

Lecz najgłówniejszym powodem, jakiby mógł zakwestyonować racyę bytu uniwersytetu, byłoby zmniejszenie się liczby słuchaczów. Lecz na to odpowiedzią jedyną są cyfry. W ciągu ostatnich lat 6ciu (1870 — 1875) przeciętna cyfra uczniów na trzech wydziałach była w zimowem półroczu $985^5/_6$, w letniem $925^5/_6$. Pominąwszy wydział teologiczny, przeciętna cyfra uczyszczających na wydziałach świeckich w tychże latach 6ciu była w zimowem półroczu $721^1/_6$, w letniem 676, przeciętna zaś cyfra uczniów na wydziale prawnym była w tychże latach w kursie zimowym $549^5/_6$, w kursie letnim 508. Mimo założenia w r. 1875 uniwersytetu w Czerniowcach wzrosła w tymże roku liczba słuchaczów wydziału prawnego z 545 na 566, w kursie zimowym, a z 494 na 522 w kursie letnim. W r. 1876/7 liczba słuchaczów prawa znowu wzrosła do niebywałej dotąd wysokości 606; mianowicie zapisanych jest na 1ym roku prawa 170, na 2gim 159, na 3cim 133, na 4tym 111; prócz tego zaś jest 33 słuchaczów nadzwyczajnych.

Czy można uniwersytetowi, który taką wykazuje frekwencyę w dobrej wierze odmawiać racyi bytu? Panu Suessowi chodzi o podniesienie „ogniska kultury niemieckiej" — jakie założono w Czerniowcach. Lecz zdaje nam się, że się łudzi. Więcej jak $^2/_3$ słuchaczów należy do młodzieży ubogiej, która w razie zniesienia uniwersytetu poprostu pozbawioną byłaby środków kształcenia się, gdyż z powodów materyalnych na inny uniwersytet przeniešćby się nie mogła. A już z pewnością do Czerniowiec by się nie przeniosła, gdzie już teraz po założeniu uniwersytetu tak małego, drożyzna wzrosła do niesłychanych rozmiarów, a gdzie młodzież nie miałaby — jak tu — możności, zarabiania na swój byt....

Berlin 16 listopada.

Panuje tu mniemanie, że konferencye nie doprowadzą do celu i że na to tylko się zbiorą aby zyskać na czasie. Mniemanie to znajduje tu silną podstawę w przygotowaniach Rosyi do wojny.

Powszechne widać przerażenie w krajach niemieckich położonych na granicy rosyjskiej; obawiają się bowiem aby się nie odbiły o nie klęski wojny. Ks. Bismark wszelkich dokłada usiłowań w celu odbudowania trójprzymierza zachwianego ostatnim krokiem Rosyi. Niepewny stan przemysłu, handlu i prywatnych majątków, bardziej jeszcze potęguje obawy wojny. Cierpią na tem przygotowania noworoczne, zwykle bardzo ożywione w Niemczech. Trudność przewozu zboża rosyjskiego wpłynęła na cenę chleba Gdyby wojna wybuchła, północne Niemcy, nie biorąc w niej udziału, wiele ucierpią. Przynajmniej obawy są powszechne.

Zresztą sprawy wewnętrzne kraju zły biorą obrót. Stronnictwa parlamentarne wrogą względem siebie przybrały postawę. Progresiści i liberały nienawidzą się, nie mówiąc już o centrum i rozmaitych odcieniach konserwatystów. Jedyną siłą mają liberały, którą czerpią z swej przypadkowej większości.

Uporne milczenie kanclerza niepokoi tu ogół; przypisują mu zamiar zachowania głosu swego na ostatnią chwilę. Zgoda z Rosyą kwitnie dotąd w najlepsze, czego dowodem, że p. Ignatiew opuszczając Konstantynopol, poruczył czuwanie nad sprawami rosyjskiemi posłowi niemieckiemu, za którego pośrednictwem chcą wywrzeć wpływ na Sułtana.

Akcya głucha Niemiec, tem bardziej budzi obawy, że jest niewidzialną i niepochwytną. Wiedzą wszyscy, że istnieje, a niepodobna schwycić ją na gorącym uczynku.

Mówią tu niektórzy, że p. Bismark ma myśl uczynienia z Rumunii niezawisłego królestwa, inni dodają, że chce z nią połączyć Bułgaryę.

Od początku twierdzono, że Niemcy proponują Hohenzollerna lub księcia niemieckiego na monarchę utworzyć się mającego państwa? Wymieniano księcia Karola z powodu jego wierności i neutralności. Książe niemiecki, mówiono, nie będzie nigdy zależał ani od Austryi ani od Rosyi. Myśl ta na nowo się upowszechnia i niema w sobie nic nieprawdopodobnego. Lecz czy Rosya będzie z tego zadowoloną? Rosya wydała już, jak wiem z pewnego źródła, 70 milionów rubli ponad zwykły budżet wojskowy.

Sąd wyższy krakowski mianował Felicyana Kiełbasę, sierżanta 15 oddziału sanitarnego, kancelistą w sądzie powiatowym w Limanowie.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Michała Czerniewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Drohowyżu, a tymczasowego nauczyciela Hieronima Gołogórskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kluwińcach.

Wiedeń 20 listopada. Klub lewicy obradował wczoraj nad wnioskiem Skenego, w sprawie zajęcia stanowiska wobec ugody węgierskiej. Po dłuższej rozprawie, w której wielu deputowanych oświadczało się za pierwszemi trzema punktami programu Skenego, a sprzeciwiało się jedynie tylko unii osobowej, odrzucono wniosek Skenego wszystkiemi głosami przeciw 9. Natomiast przyjęto wniosek Demla, aby złożyć komisyę do rewizyi programu klubowego i do rozbioru kwestyi: czy stanowisku klubu wobec ugody węgierskiej ma być poświęcony osobny ustęp w programie? Przewodniczący klubu Dr Herbst, przemawiał stanowczo przeciw tworzeniu nowego stronnictwa. Równocześnie odbywały się obrady w klubie centrum, w którym hr. Dubsky popierał program Skenego. Jednakże na wniosek bar. Hopfena klub ten odroczył obrady nad tą kwestyą aż do wspólnej konferencyi całego stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Wiedeńska *Presse* daje następujące wyjaśnienia o celu i organizacyi nowego klubu:

„Ażeby ile możności jak najrychlej doprowadzić do skutku zawiązanie się nowego klubu, postanowiło stronnictwo Skenego wstąpić na drogę praktyczną. W tym celu zamierza ono poprostu przeobrazić klub postępowy w swym duchu i tym sposobem nie potrzebuje jako całkiem nowa kreacya starać się o przyjęcie do grona stronnictw wiernokonstytucyjnych. Ukonstytuowanie klubu niezawisłych zostało dokonane w sposób bardzo prosty. Nowa frakcya wypracowała krótki program o ugodzie z Węgrami, którego trzy pierwsze ustępy zawierają znane żądania austryackiego stronnictwa liberalnego w sprawie ugody z Węgrami. Czwarty ustęp tego programu domaga się zniesienia równorzędności obu części monarchii co do spraw wspólnych na korzyść Austryi, a w razie przeciwnym ma klub żądać zupełnej samodzielności dla Austryi. W końcu zapowiada piąty ustęp tego programu, że tylko taki rząd może liczyć na poparcie klubu, który postępować będzie w kierunkach powyżej wskazanych. Program ten przedłożył baron Walterskirchen w klubie postępowym z wnioskiem przyjęcia go. Po krótkiej naradzie przyjął klub postępowy ów program klubu niezawisłych *en bloc* 33 głosami przeciw 7 głosom, poczem podpisali się na programie ci członkowie klubu postępowego, którzy głosowali za nim. Do klubu niezawisłych przystąpiło dotychczas 39 członków klubu postępowego. Ale usiłowania nowego klubu, dążące do zgromadzenia pod swoim sztanarem jak największej liczby członków, nie ograniczyły się na klubie postępowym. Z klubu lewicy przystąpiło do nowego klubu dziesięciu członków. Z klubu centrum ma wystąpić 7 członków i przyłączyć się do klubu niezawisłych, których liczba już dotąd ma wynosić 60".

— Mowa dep. Grocholskiego, miana w Izbie deputowanych Rady państwa dnia 17 b. m. wśród obrad nad reformą administracyi politycznej, brzmi w przekładzie z stenogramów jak następuje:

Trudno, panowie, w trzecim dniu obrad mówcy trzynastemu z kolei, po tylu i tak znakomitych przemówieniach, żądać jeszcze zbyt wiele uwagi od tej wysokiej Izby. Będę przeto trzymał się ściśle przedmiotu i zapatrywaniom moim dam wyraz skromny i prosty, starając się zarazem ile możności o treściwość.

Szanowny pan sprawozdawca dep. Göllerich, stawiając wniosek o organizacyi władz politycznych, wychodził z założenia, że gminy są przeciążone, że zakres działalności organów autonomicznych wobec rozwoju i zakresu działalności c. k. organów administracyjnych nie jest tak wyraźnie odgraniczony, jak potrzeba ku uniknieniu kolizyj, i że byłoby rzeczą pożądaną, aby gminy i w ogóle organa autonomiczne posiadały władzę wykonawczą. Pan deputowany chciał wnioskiem swoim zapobiedz tym niedogodnościom. Komisya atoli na całkiem innem stawa stanowisku; komisya skarży się na brak bezpieczeństwa osób i własności, na niedostateczne wykonywanie ustaw tak w przekazanym jak w samodzielnym zakresie działalności. Nie myślę, panowie, czynić z tego komisyi zarzutu zgoła żadnego; formalnie miała prawo do tego; ale niechże to posłuży za dowód, jak niepewne jeszcze, jak chwiejne są w tej sprawie przekonania. Wiadomo dobrze, że co istnieje, jest po części błędne, po części niedostateczne; ale jakby zaradzić temu, daleko jeszcze do zgody; co więcej, może nawet jest obawa chwycenia chorego za puls, by

---

Część literacko-artystyczna.

BOLESŁAW PODCZASZYŃSKI.

(Wspomnienie pośmiertne).

Znowu świeżą zapisaliśmy stratę, donosząc o śmierci znakomitego budowniczego a uczonego archeologa Bolesława Podczaszyńskiego, zmarłego (dnia 9 listopada) w Warszawie. Oto daty zasłużonego żywota tego cichego pracownika, udzielone nam od osoby, która je zbierała wówczas, gdy usiłowano przed kilku laty, pozyskać go dla Krakowa, na dyrektora budownictwa miejskiego.

Paweł Bolesław Podczaszyński, syn Karola profesora architektury w uniwersytecie wileńskim i Ewy z Palczewskich, urodził się w Wilnie 2 lipca 1822 r. Wychowanie pobierał od najznakomitszych podówczas tamże będących profesorów. W roku 1838 uczęszczał na niektóre prelekcye w wyższych zakładach naukowych, istniejących w Wilnie, po skasowaniu Uniwersytetu.

Zawczasu pod okiem ojca ćwiczony w budownictwie, już od r. 1834 był jego pomocnikiem.

W r. 1842 wyjechał za granicę dla dalszego kształcenia się w obranym zawodzie. W tym celu zwiedził najprzód wszystkie prawie zakłady górnicze i kopalnie w Królestwie Polskiem oraz na Szląsku; następnie udał się do Berlina i tam słuchał wszystkich specyalnych wykładów w tym przedmiocie, zwiedzając nadto zakłady przemysłowe w okolicach Berlina i Magdeburga, a kopalnie i huty Harcu oraz Saksonii. Prócz tego z szczególnem zamiłowaniem uczęszczał na kursa akademii Sztuk pięknych, ucząc się budownictwa, ornamentyki, modelowania, pejzażów, akwarelli, perspektywy, historyi architektury, wreszcie archeologii.

W końcu r. 1843 przybył do Paryża zwiedzając po drodze różne ważniejsze dla swego zawodu miejscowości. Tutaj uczęszczał głównie na przedmioty w ścisłym związku z hutnictwem będące. Nadto kształcił się pilnie w projektowaniu architektonicznem pod Henrykiem Labrouste profesorem akademii Sztuk pięknych.

Wśród tych zajęć otrzymał wiadomość, iż książę Wittgenstein, który go już był pierwej zamówił na dyrektora fabryk w Nalibokach i Słuczczyźnie, zaniechał projektu eksploatowania swoich rudni. To stało się powodem, iż Podczaszyński porzucił zawód górniczo-hutniczy, a poświęcił się odtąd zupełnie architekturze. W Paryżu też słuchał kursu archeologii u Raoul Rochette.

W roku 1844 opuścił Paryż; a zatrzymawszy się czas jakiś dla robienia studyów w Kolonii w Rotterdamie i Amsterdamie, udał się przez Berlin i Poznań do Warszawy, gdzie po złożeniu egzaminów w celu uzyskania na kwalifikacyi budowniczego otrzymał stopień architekta. Wkrótce potem (1845/6) mianowany pomocnikiem nauczyciela rysunków architektonicznych i perspektywy, w nowo wówczas założonej szkole Sztuk pięknych. Następnie (1853 r.) posunięty na stopień nauczyciela w tejże szkole, uczył rysunku i historyi architektury. Wreszcie w r. 1860 mianowany pierwszym profesorem, miał sobie powierzony wykład teoryi budownictwa, konstrukcyi i kompozycyi, oraz historyi sztuki.

Pomimo zajęć, jakich wymagała praktyka prywatna jako budowniczego, obok zatrudnień urzędowych, wolne chwile poświęcał Podczaszyński badaniom historyi sztuki i zabytków przeszłości. Świadczą o tem rozmaite jego wyborne rysunki i znakomite rozprawy. Szczególniej wydawany przezeń (w r. 1850 — 1855) *Pamiętnik sztuk pięknych*, mający na celu rozbudzenie do nich zamiłowania. Brak materyalnego poparcia, nie dozwolił Podczaszyńskiemu rozwinąć jak należy owego przedsiewzięcia. Nie zraził się tem jednak. Wydawnictwo bowiem *Wzorów sztuki średniowiecznej*, urządzenie wystawy starożytności w Warszawie (w r. 1856) ułożenie i wydanie jej katalogu i t. p. korzystały z współpracownictwa jego. Przytem, o ile zasoby na to pozwalały, gromadził powoli dawne zabytki i utworzył własny, nader bogaty zbiór starożytności przedchrześciańskich, kollekcyę rysunkową budowli oraz wszelkiego rodzaju pomników, sprzętów i t. p. przedmiotów sztuki, w szczególności kraj obchodzić mogących; również znakomity zbiór pieczęci średniowiecznych polskich — zbiory, które teraz czekają na nabywcę.

W zawodzie architektonicznym oprócz kilku domów w samej Warszawie, wielu budowli gospodarskich, dworów, willi, które w różnych okolicach Królestwa, Galicyi, szazególnie na Litwie wystawił lub projektował, do ważniejszych i bardziej artystycznych prac jego należą: obie kaplice w Instytucie szlacheckim wykonane w r. 1853; kościół w Woli Ossowińskiej (w Lubelskiem) wystawiony w r. 1853—1856; urządzenie wewnętrzne zamku ks. Galicyna w Szarej wsi pod Węgrowem (r. 1856—1861); kaplica grobowa w Waliszewie w Łowickiem (r. 1859—1862); restauracya pałacu w Tamaszowie rawskim (r. 1859—1860); kaplica OO. Kapucynów w Lublinie, (1860) niektóre upiększenia w Wilanowie, katafalk w kościele św. Jana dla zmarłego Arcybiskupa Fijałkowskiego i wiele innych pomniejszych robót, odznaczających się gustem i trwałą konstrukcyą.

W ciągu 18-letniej już służby swojej wielokrotnie spełniał rozmaite poruczenia rządowe, należąc do składu licznych komitetów naukowych, technicznych i artystycznych.

W r. 1855 wyjechał powtórnie do Berlina, Hanoweru, Brukselli, Gandawy, Antwerpii, dla przypatrzenia się ulepszeniom w budowie i urządzaniu znakomitszych cieplarń botanicznych, i dla zwiedzenia wielkiej wystawy przemysłowej paryskiej.

W r. 1859 udał się do Krakowa i Wiednia dla studyów pomników sztuki i poznania muzeów wiedeńskich.

W r. 1862, stosownie do instrukcyi władzy edukacyjnej, odbył dłuższą nieco podróż dla obeznania się z postępem ruchu naukowego artystycznego, oraz dla przypatrzenia się urządzeniu gabinetów, muzeów i zakładów naukowych. Był wtedy i w Krakowie, we Lwowie i Wrocławiu, zajmując się szczególniej pomnikami sztuki dawnej. Wiele też zebrał rysunków i notat w tym kierunku.

Władza edukacyjna warszawska zakupiła od niego część przedmiotów, budownictwo, sztukę wogóle i jej historyę obchodzić mogących, uzbieranych w czasie jego wycieczek po kraju lub zagranicą, co stanowi dziś początek gabinetu okazów architektonicznych w szkole sztuk pięknych.

W r. 1860 uporządkował obszerne dzieło p. t.: *Nauka budownictwa*, które obejmuje wszystkie gałęzie tej umiejętności z zastosowaniem do miejscowych potrzeb i stosunków architektury cywilnej. W dziele tem estetyka i historya sztuki pomnikowej, są obszernie traktowane.

Po ukończeniu tej pracy, przysposobił do druku *Historyę sztuki w Polsce*, nadto *Rys dziejów malarstwa* (parę ustępów z niego było już drukowanych w *Pamiętniku sztuk pięknych*). *Żywoty i prace budowniczych i rzeźbiarzy w Polsce*, tworzą jakby drugi ustęp pomienionego dzieła. Badania wreszcie archeologiczno-artystyczne uzupełniają je.

W ostatnich latach bywał często w Krakowie, gotując plany dla Księcia Władysława Czartoryskiego, na restauracyę jego pałacu w Sieniawie i przebudowę gmachów przy bramie Floryańskiej, przeznaczonych na pomieszczenie zbiorów książęcych. Badał wtedy kryptę na Wawelu, kościoły w Mogile i w Jędrzejowie, gotując monografie tych zabytków celnych.

Sukiennice krakowskie studyował z szczególną miłością, będąc wezwanym przez prezydenta Dietla, do osądzenia projektów ich odbudowy, zyskanych przez rozpisanie w tym celu konkursu.

W r. 1845 pojął w małżeństwo Rozalię z Dobrzańskich, z którą miał dwie córki, dziś osierociałe.

Oto poczet prac Bolesława Podczaszyńskiego:

Rok 1849. *Nauka Perspektywy*, kurs ułożony dla uczniów szkoły sztuk pięknych autografowany (początkowych arkuszy 4).

Rok 1856. *Kurs dziejów budownictwa* ułożony podobnież dla uczniów szkoły. Autografowanych było arkuszy 7 początkowych, staraniem uczniów; z powodu jednak braku nakładu nie kontynuowano dalej tej autografii. Kurs ów wchodzi w skład dzieła „Nauka Budownictwa", pozoztałego w rękopisie.

Rok 1850 — 1855. *Pamiętnik sztuk pięknych*, pismo zeszytowe z rycinami, in 4to, Tom I i Tom II

zważyć, w jaki sposób możnaby złemu zaradzić (*Bardzo trafne! z prawicy.*) Że twierdzenie moje słuszne, pokaże się, gdy się przypatrzymy wnioskowi komisyi.

Ma się zamianować i porozdzielać na okręgi urzędników politycznych. Pominę, co powiedziano o sprawowaniu przez organa te czynności należących do przekazanego gminom zakresu; pominę, co powiedziano o sprawowaniu przez organa te czynności prokuratorskich; bo nie o to tu chodzi. Chodzi tu o brak bezpieczeństwa osób i własności i o niedostateczne wykonywanie ustaw przez gminy w zakresie samodzielnym; słowem, chodzi o policyę miejscową. Cóż pod tym względem stać się powinno? Jakże zaradzić tym niedostatkom, które komisya uznaje i podnosi?

Przedewszystkiem komisya nie powiada wcale, ilu zamianować takich urzędników eksponowanych i jak wielki ma być ich obszar urzędowy. Była, co prawda, mowa o tem w komisyi, żeby na każdy okrąg sądowy zamianować takiego urzędnika; ale w sprawozdaniu komisya nie mówi o tem ani słówka, co samo stanowi dla mnie, panowie, dowód, że komisya właściwie nie wiedziała, coby urzędnicy ci czynić mieli. Prawda, komisya mówi, że ci eksponowani urzędnicy polityczni wywieraliby pożądany wpływ na autonomiczną działalność gmin; ale na czemże polegać ma ten wpływ pożądany? Ów bowiem wpływ, który prawnie się należy władzom politycznym, dostatecznie, mojem zdaniem, jest wykonywany przez naczelnictwa okręgowe. W moim kraju odbywają się roki urzędowe, zbierają się na nie wszyscy naczelnicy gmin, odbierają tam pouczenie, a od nich odbiera się sprawozdania. Jakiż tedy jeszcze, sądzicie, mają wywierać wpływ ci urzędnicy?

Dalej mówi sprawozdanie, że ustawami krajowemi możnaby urzędnikom tym przekazać takie przedmioty, które należą do samodzielnego zakresu działalności gmin, i zdaje mi się, że ten pewnie będzie właściwy a nieśmiało tylko wypowiedziany cel tego wniosku. Ale, by pominąć wszystkie inne, z pewnością przewrotnego chwycono się tu sposobu. Zazwyczaj bowiem mianuje się urzędników do sprawowania czynności z góry oznaczonych, tu zaś ma się naprzód mianować urzędników, którzy z założonemi rękoma czekać mają czynności, które się im może przekaże. (*Brawo!*) A nie myślę, panowie twierdzić, iżby czynności z przekazanego zakresu autonomicznego, czynności, które wynikłyby z zastępstwa prokuratoryi, dostatecznie zatrudniały tych urzędników; bo gdyby tak było, wtedy nie zbywałoby im czasu do załatwienia spraw należących do samodzielnego zakresu działalności gmin; a wszakże właśnie o to tu chodzi, panowie!

W mojem przekonaniu nie byłoby z tych urzędników nic jak mnóstwo kosztów; a w dodatku groziłoby niebezpieczeństwo, że przez nich rozwielmożni się biórokracya aż do najniższych warstw ludności. Wrócilibyśmy do dawnego systemu kurateli, za których to czasów urzędnicy zawsze lepiéj wiedzieli, czego potrzeba poddanemu państwa, niż on sam wiedział.

Ponieważ tedy urzędnicy ci nie mieliby legalnego zakresu działania, wypadałoby im stworzyć go sobie; mięszaliby się przeto do wszystkiego, przez co, jeśli dziś już istnieje zamęt, z pewnością przysporzyliby go jeszcze.

Ustanowienie takich urzędników politycznych byłoby atoli w dodatku nieuprawnionym naciskiem na sejmy krajowe, aby przekazały tym urzędnikom sprawy samodzielnego zakresu działalności gmin; sejmy doznałyby przeto przeszkody w swem prawie i w swych usiłowaniach co do należytego uporządkowania i urządzenia stosunków gminnych. To zrodziłoby niechęć, pomnożyłoby jeszcze zamęt i nieporządek.

Będę przeto głosował przeciw temu wnioskowi, jak głosowałem już przeciw niemu w komisyi. Nie myślę jednak bynajmniéj przeczyć, że urządzenia gminne są niedoskonałe; nie myślę przeczyć, że dopilnowanie bezpieczeństwa osób i własności przez gminy jest niedostateczne. Ten przedmiot atoli należy wyłącznie do zakresu działalności sejmów krajowych, jak to przyznaje stanowczo samo sprawozdanie komisyi. Wysoka Izba ta nie mogłaby w téj sprawie uchwalać nic obowiązującego, i otóż zdaje mi się, że wniosku odnoszącego się do tego przedmiotu trzeba było nie brać tu wcale pod obrady. Należałoby nie uprzedzać zapatrywań i uchwał żadnego z sejmów krajowych. Co do mnie, wyraźnie zastrzegam się tu przeciw naruszaniu prawa mojego sejmu. Z tego powodu głosować będę także przeciw wnioskowi bar. Zschocka, jakoteż przeciw poprawce bar. Scharschmida.

Sejm galicyjski kilkakrotnie już, po części na wniosek Wydziału krajowego, po części z własnej inicyatywy, zajmował się bardzo szczegółowo reformą władz autonomicznych; ale wszystkie usiłowania jego rozbijały się o ciasne granice kompetencyi. Przepis konstytucyi, że zarysy organizacyi władz politycznych należą do kompetencyi Rady państwa, i nadawane temu przepisowi rozległe znaczenie zawsze odzywają się do Sejmu z kategorycznym nakazem: „stój!“ Czy nadawane temu przepisowi znaczenie jest słuszne, czy nie słuszne, nie myślę wcale rozbierać obszernie; ale wypada mi liczyć się z istniejącemi danemi. Istnieje mianowicie mniemanie, że przedmiot ten należy wyłącznie do kompetencyi tej wysokiej Izby. Izba ta w sprawie tej wcale nie jest ograniczona, że przeto, uchwalając ustawę z r. 1868 o organizacyi władz politycznych, rzeczywiście też orzekła, iż wszystko to należy do kompetencyi tej wysokiej Izby. Z wdzięcznością zaznaczyć mi przychodzi, że i komisya kładzie nacisk na to, że podzielona kompetencya wielką stanowi tu trudność. Jest to bowiem, panowie, już pierwszy krok ku ustępstwom. Mówi wprawdzie komisya, że trudność wielka; w moim atoli przekonaniu trudność ta nie jest niepokonana. Z którejkolwiek strony rozważonoby ten przedmiot, choćby najsumienniej zbadano wszelakie okoliczności, choćby najzupełniej oddano się nadziei, że to, co się postanowi, będzie rzeczywiście dobre i odpowiednie celowi, — niepodobna jednak zataić sobie, że można się i mylić, i że najbliższa przyszłość stanowczo domagać się będzie zmiany postanowień. Wszakże i teraźniejsze urządzenia gminne uchwalone były z pewnością w tem przekonaniu, że to dzieło doskonałe i że doskonałem okaże się w życiu. Gdyby atoli rzeczywiście nastała konieczność zmiany, wychodziłaby poza kompetencyę sejmu krajowego. Gdyby sejm, jak często słychać, miał zajmować się reformą tej sprawy tak, aby stanowczo uchwalić, co do jego kompetencyi należy, a to co wkracza w zakres organizacyi władz politycznych, uchwalił tylko w formie wniosku, na którym potem wysoka Izba ta na pewno się zgodziła, — w takim wypadku, gdyby zmiana okazała się niezbędnie konieczną, zmiana ta wychodziłaby poza zakres działalności sejmowej, bo organizacya władz politycznych należy do zakresu Rady państwa. Co więcej, praktyka mogłaby pokazać, że to, co nowo uchwalone, gorsze jeszcze od tego, co było dotychczas. A wtedy nie możnaby już powrócić do urządzeń dawnych, bo wychodziłoby to poza kompetencyę sejmu krajowego.

Słowem, panowie, sejm za cenę tego, żeby tylko organizacya administracyjna przyszła w kraju do skutku, zrzekłby się prawa naprawienia popełnionego może błędu, choć pierwotnie organizacya ta mogła wydawać się mu najlepszą. Zrzekłby się najzupełniej, choć nie wyraźnie, to jednak faktycznie, prawa ustawodawstwa w sprawach gminnych, w sprawach autonomii krajowej i gminnej. Tego zaś żaden sejm, ani nie może, ani mu nie wolno, ani też nie uczyni, bo w ten sposób zrzekłby się warunku swego bytu uprawnionego, podpisałby wyrok śmierci sam na siebie.

Tak, panowie! gdy się zważy, że organizacya na wniosek sejmu krajowego musiałaby przyjść do skutku dopiero przez uchwałę Rady państwa, że dalej Rada państwa pod względem zmian w wydawanych przez siebie ustawach niczem zgoła nie jest skrępowana (pomijam tu naturalnie sankcyę najwyższą) i że nakoniec Rada państwa nie zechciałaby dać się w tem ograniczyć, — wtedy, panowie, wobec niezaprzeczonej dążności do unifikacyi ustawodawstwa, która tu w tej wysokiej Izbie panuje, nie byłoby wykluczone niebezpieczeństwo, że sejm mógłby postradać i cenę, za którą zrzekł się prawa ustawodawczego. Prędzej czy później mogłaby tu w tej wysokiej Izbie przyjść do skutku ustawa na całe państw, ustawa jednolita, która dla tego lub owego kraju byłaby może bardzo korzystna i pomyślna, ale stosunkom wszystkich innych prowincyj nie odpowiadałaby z pewnością. Że w takim wypadku Galicya należałaby do tej drugiej kategoryi, nie potrzeba pewnie dowodzić.

Dla tego głęboko jestem przekonany, że niepodobieństwem jest, żeby należyta organizacya administracyi w krajach koronnych przyjść mogła do skutku przy podzielonej kompetencyi.

Będzie się macać, będzie się szukać, ostatecznie jednak wypadnie powiedzieć sobie, że **pierwszym warunkiem całej organizacyi administracyjnej po krajach jest oddanie odnośnego ustawodawstwa w ręce sejmów krajowych.**

Z tego to powodu też Sejm galicyjski kilkakrotnie w znanym wniosku swoim, nazwanym tu „rezolucyą galicyjską,“ windykował sobie zarysy organizacyi władz politycznych i nigdy od żądania tego nie odstępował. Można wprawdzie zarzucić, że jeśli podzielona kompetencya stanowi trudności, należałoby skupić w Radzie państwa to, co obecnie do sejmu jeszcze należy. Z stanowiska logiki objekcya to zupełnie słuszna; ale zdaje mi się, panowie, żem dostatecznie już wyłuszczył, dla czego to z przyzwoleniem sejmu stać się nie może. Sejm nie może zrzekać się swego prawa bytu, nie może podpisać wyroku śmierci sam na siebie; i spodziewam się, panowie, że bez pozwolenia sejmów, mimo zapatrywań, które tu w tych dniach usłyszeliśmy, nie zechcecie przecież windykować sobie tej kompetencyi. Gdyby to atoli stać się miało, wtedy mógłbym tylko powiedzieć: gdzie przemoc się zaczyna, tam ustaje wszelka dyskusya. (*Brawo! z prawicy*).

Zarzut, że, gdyby przekazano sejmom krajowym ustawodawstwo o organizacyi administracyi politycznej po krajach poszczególnych, każdy sejm mógłby uchwalić inną ustawę krajową, inną organizacyę, a z tego powstałby zamęt czyniący z administracyi wogóle rzecz niepodobną, — zarzut ten mojem zdaniem jest niesłuszny; raz bowiem prawo, a nawet z naciskiem powiem, obowiązek inicyatywy, która w sprawach ustawodawstwa krajowego należy do wysokiego rządu i na nim ciąży, a potem niezbędna konieczność sankcyi najwyższej zupełnie niebezpieczeństwo to wykluczają. Widzimy też, że i teraz ustawy krajowe o jednym i tym samym przedmiocie, lubo sejmy usiłowały pogodzić je z swojemi stosunkami, nie bardzo pomiędzy sobą są różne; że atoli będą różnice, chętnie przyznaję. Ale któżby zaprzeczył, panowie, że i w dzisiejszej administracyi politycznej po krajach zachodzą różnice? Któżby zaprzeczył, że różnice te nakazane są stosunkami każdego kraju z osobna, że przeto są poprostu niezbędne?

Ważniejszą wydawałaby mi się wątpliwość co do kosztów; ale sądzę, że uznawszy niepokonaną trudność wynikającą z podzielonej kompetencyi, uznawszy konieczność przekazania ustawodawstwa o zarysach organizacyi administracyi politycznej każdemu krajowi z osobna, jeśli organizacya ta ma być zdrową, — [illegible] wątpliwości, [illegible] rękę.

Tak tedy kończę, panowie, wyrażając szczerze życzenie, aby przekonania te jak najprędzej stały się powszechniejszemi, wyrażając także nadzieję, iż niedługo nam tego skutku czekać będzie trzeba. (*Brawo! z prawicy*).

Podczas przemówienia tego, a raczéj od samego początku, utworzyło się na lewicy kilka grup, które bardzo głośną prowadziły pogawędkę; znamienitsi tylko deputowani z lewicy zbliżyli się do mówcy w dość znacznéj zresztą liczbie. Prezes kilkakrotnie dzwonkiem wzywał do uciszenia się, ale bez skutku. Tem więcéj było powodu, żeby zamiast znaku dzwonkiem już wśród przemówienia uczynić uwagę, którą prezes zachował sobie aż do chwili po przemówieniu, tj. uwagę następującą: „Proszę o więcéj spokojności; rozumiem wprawdzie konwersacyę tamtych panów, ale nie rozumiałem tego, co mówił pan mówca.“

Rosya.

O przygotowaniach do wojny w Rosyi czytamy w dziennikach rosyjskich co następuje:

St. Pet. Wiedm. piszą, że na wzór armii niemieckiéj ustanowioną została w Rosyi ukazem carskim wojenna polowa kasa główna przy armii czynnéj. Etat téj kasy już zatwierdzony, a głównym naczelnikiem jéj mianowany tajny radzca Kidaszenkow, członek rady ministra skarbu.

Tenże dziennik donosi, że na liniach kolei żelaznych rosyjskich będą rozdawać żołnierzom przysyłanym z głębi Rosyi na południe, gorącą herbatę „dla zabezpieczenia drogiego zdrowia przyszłych wojowników od zgubnych skutków zimna.“ Fundusze na ten cel potrzebne pochodzić mają ze składek dobrowolnych mieszkańców gubernij południowych.

Wraczebnyja Wiedomosti donoszą: a) że na wypadek rychło spodziewanéj mobilizacyi **całéj armii rosyjskiéj** zorganizowano już 24 szpitali polowych i urządzi się ich jeszcze 8; pozostaje tylko obsadzić te szpitale służbą lekarską, „lecz jest najpewniejsza nadzieja, że będziemy mieć lekarzy nawet więcéj, niż wymaga ścisła potrzeba;“ b) że lekarze wolnopraktykujący, pytani urzędowo, czy życzą sobie zastąpić w szpitalach stałych lekarzy wojskowych, w razie powołania tych ostatnich do szpitalów polowych, oświadczyli prawie jednogłośnie na całym obszarze Rosyi zupełną gotowość do téj ofiary; c) władza wojenno-lekarska poleciła profesorowi akademii medycznéj petersburskiéj Eichwaldowi wypracować według najnowszych wymagań nauki przepisów postępowania dla służby sanitarnéj wojskowéj.

Ruskij Mir podaje wiadomości: a) w Warszawie ustanowiono komisyę wojskową, w skład któréj wchodzą i członkowie magistratu, w celu obmyślenia sposobów rozkwaterowania w mieście 15,000 żołnierzy i 3000 koni. Po wszechstronnem roztrząśnieniu téj kwestyi, komisya uchwaliła: że właściciele realności otrzymujący z nich mniéj niż 1000 rubli rocznie, będą obowiązani pomieścić u siebie po 10 żołnierzy, mający zaś dochodu więcéj, 20 ludzi i kilka koni; b) że koleją żelazną Charkowsko-Azowską w dniach ostatnich przewieziono 22 dział wałowych Kruppa, po 1600 pudów wagi, z nabojami $3\frac{1}{2}$ pudowemi. Z tych 11 dział przeznaczono do Sebastopola, tyleż do Mikołajewa. Tąż samą drogą przechodzą codziennie pociągi nadzwyczajne z amunicyą dla artyleryi; takich pociągów przejechało już 14; oprócz tego codziennie przechodzą wagony z amunicyą do Sebastopola, Odessy, Mikołajewa, Nowoczerkaska i Rostowa nad Donem. Przed parą dniami odbyła się w Charkowie próba nowych wagonów, urządzonych specyalnie pod rannych; wagony te okazały się zupełnie praktycznemi.

Noworosyjski Telegraf pisze, że za kilka dni ma się odbyć w Odessie próba strzelania z bateryj nadmorskich, któremi dziś Odessa jest opasaną dokoła. Ten sam dziennik pisze: „Na wypadek pewnych zmian, mogących zajść w ugrupowaniu państw zachodnich w skutek wypadków nieprzewidzianych, rosyjski korpus gwardyi przechodzi do Polski, gdzie w połączeniu z wojskami okręgu wojennego warszawskiego utworzy armię zwaną „Nadwiślańską.“

W *Nikołajewskim Wiestniku* zamieszczono rozkazy dzienne naczelnego komendanta floty Czarnomorskiéj: a) o przyjęciu parostatków rosyjskiego towarzystwa żeglugi parowéj do składu floty wojennéj; b) o mianowaniu kontr-admirała Bażanowa komendantem Oczakowa, z poleceniem, aby natychmiast objął pod swą władzę wszystkie statki i całą komendę wojskową wyznaczoną do Oczakowa.

Birżewyja Wiedomosti donoszą, że towarzystwo właścicieli realności miejskich w Petersburgu oświadczyło gotowość, w razie mobilizacyi wojsk, ofiarowania bezpłatnie mieszkań i żywności dla znacznéj liczby żołnierzy armii czynnéj, na czas kwaterowania ich w stolicy.

Do *Petersburskiego Listka* piszą z Kremienczuga, że w tem mieście niebawem sformowanych będzie sześć parków artyleryi oblężniczéj. Parki te mają być obsadzone żołnierzami powoływanemi z urlopów bezterminowych.

Nowoje Wremia zamieszcza następującą wiadomość: W Akermanie, nad samem ujściem limanu Dniestrzańskiego budują olbrzymią bateryę. Miejscowość wybrana dla niéj, jest tak wysoką, że z jéj szczytu można ostrzeliwać okolice dalekie. Baterya będzie uzbrojoną w znaczną liczbę moździeży i w 40 dział większego kalibru; przeznaczeniem zaś jéj — bronić przed nieprzyjacielem wejścia do Dniestru.

Nareszcie do *Noworosyjskiego Telegrafu* piszą z Kiszeniewa: W naszem mieście znajduje się teraz kilkuset piekarzy wojskowych, mających wypiekać chleb i przysposabiać zapasy sucharów dla wojska. Zbudowano już dla nich 240 pieców. Jak słyszeliśmy mają oni przygotować zapas sucharów dla całego korpusu armii.“

W *Odeskim Wiestniku* czytamy wiadomość następującą, z Kazalińska (gub. Tebolska). W pierwszej połowie września zaszedł w Kazali wypadek, który sprawił bardzo dużo hałasu. Początkiem jego stał się rozkaz sformowania z deportowanych kozaków Uralskich, których tu liczą 1395, jednego batalionu i trzech rot roboczych. Jeszcze w sierpniu przybyli tu w tym celu major Pancyrew, mianowany dowódcą batalionu i trzej inni oficerowie, dowódcy rot. Lecz trudno im było dać sobie radę z kozakami-starowiercami, którzy oświadczyli stanowczo, że żadnych nowych władz nie uznają, nie chcą wiedzieć o batalionach roboczych i nawet siłą nikt zmusić ich nie zdoła do posłuszeństwa. Nie obeszło się też przy tem bez gróźb, a nawet obelg czynnych, których ofiarą stali się oficerowie powyżsi odbywający spisy kozaków po domach. Mówili oni oficerom: „Co chcecie z nami róbcie, nic nie pomoże; bijcie nas, my będziemy bić wzajemnie, będziemy bronić się całą siłą, a obaczymy, kto na wierzchu. Nie chcemy żadnych naczelników sołdackich, bo my kozacy i sołdatów z nas nie zrobicie.“ W początku września przybył do Kazali Syr-Darjański gubernialny naczelnik wojskowy jen. Czemerzin, za rozkazem którego zaczęto tu ściągać komendy wojskowe powiatowe. Tym sposobem zebrano dwa bataliony wojska. Jen. Czemerzin kazał oficerom obeznać się z miejscowością Kazalińska, zaludnionego przeważnie przez zrokoszowanych kozaków. Każdemu z oficerów wyznaczono w tym celu straż z 10 do 30 żołnierzy dobrze uzbrojonych, którzy na dane przez jenerała hasło, powinni byli iść do mieszkań Uralców i wezwać ich do zbierania się na placu, a w razie sprzeciwienia się, użyć siły. Opór spodziewany nastąpił też rzeczywiście, w skutek czego musiano użyć przemocy, aby zebrać rokoszan na placu naprzeciw cytadelli. Pracowano nad tem przez cały dzień 8 (20) września i dopiero o godz. 6 wieczorem udało się komendom wojskowym ściągnąć rokoszan na plac. Przy czem raniono kilkunastu kozaków, oni zaś zranili kilku żołnierzy. Uszykowano zbuntowanych na placu naprzeciw linii batalionu piechoty, i zagrożono im strzelaniem, jeśli się nie poddadzą; gdy jednak i ta groźba nie pomogła, bo rokoszanie okrzykiwali ciągle, że nie chcą znać służby wojskowej ani oficerów, zaczęto istotnie strzelać do nich, zabito dwóch, raniono kilku, kilkudziesięciu uciekło w stepy, zkąd ich przyprowadzono napowrót, zbitych nahajkami. Cała zaś sprawa skończyła się na tem, że komend roboczych nie uformowano, ponieważ oporu zwalczyć nie było podobna, tylko jenerał Czemerzin rozesłał rokoszan pojedynczemi małemi partyami do innych komend wojskowych w Syberyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 listopada. Pod względem porządku targowego liczne dochodzą nas skargi, mianowicie, że przekupki nie wpuszczają do miasta włościan z pierwszemi potrzebami życia, oblegając drogi publiczne za rogatkami, gdzie nie dopuszczają osób prywatnych i zuchwalstwo swoje posuwają tak daleko, że tylko straż policyjna mogłaby utrzymywać rygor, mianowicie za rogatką zwierzyniecką. W ten sposób przekupnie tworzą monopol na targu w mieście. Inna skarga tyczy się sprzedaży węgla z wozów po mieście, gdzie na koszach oznaczoną jest waga cetnarowa, gdy najczęściej brak czwartej części węgla albo i więcej. Jeśli strona kupuje cetnar węgla a mniej odbiera, natedy sprzedający popełnia proste oszustwo, czyby on w sklepie towar sprzedawał albo na ulicy.

— Dla XX. Unitów nadesłał nam hr. St. Konarski z Dubiecka 10 złr.

— Podług wykazu statystycznego Magistratowi miesięcznie przez Dra Mohra fizyka miejskiego przedkładanego, zmarło w Krakowie w październiku 1876:

Chrześcian płci męzkiej 52, żeńskiej 40, razem 92. Starozakonnych płci męzkiej 12, żeńskiej 10, razem 22. Wspólnie płci męzkiej 64, żeńskiej 50. Ogółem 114. W liczbach tych mieści się dzieci do lat 15 skończonych chrześciańskich 41, starozakonnych 11. Największa liczba zmarła z grużlicy (19), z zapalenia płuc (16), z ospy naturalnej nieszczepionych dzieci chrześciańskich (7). Obcych zmarło w mieście i szpitalach, chrześcian 13. Śmiertelność w październiku mierna.

— W jednem z pism humorystycznych znaleźliśmy wyrazy tak obelżywe dla Prezydenta miasta, jak gdyby chciano obudzić podejrzenie, że podkopanie znaczenia i powagi naczelnej władzy autonomicznej w mieście naszem znajduje pobłażanie i może jest dogodnem. Najniżsi słudzy władzy wykonawczej znajdują opiekę z urzędu, czego dowodem częste procesa o obrazę organów bezpieczeństwa publicznego, ale najwyższy reprezentant samorządu gminy może być bezkarnie celem niegodziwych napaści. Wiemy, że nas okrzyczą za wsteczników, bo wzywamy pomocy władzy rządowej, ale pocieszać się będziemy tem, że bylibyśmy w położeniu każdego uczciwego człowieka, który napastowany przez jakiego urwisza, nie będzie się z nim brał za bary, lecz zawoła policyanta, by go od napastnika uwolnił. Źle, jeżeli policyant sam od siebie nie czuł się w obowiązku uczynienia tego; wszakże trudno go posądzić, iż mu to na rękę.

— Muzeum techniczno-przemysłowe otrzymało następujące dary: od p. S. Chlebowskiego koran po arabsku heliografowany w Paryżu; od p. E. z P. chustkę jedwabną z drukowaną mapą teatru wojny Krymskiej i 4ma widokami bitew, druga bawełniana z planem Wenecyi, panoramą i widokami znaczniejszych budowli; p. L. Harajewiczowej 4 wyroby kamienne i 1 porcelanowy z Ćmielowa w Król. Polskim; od p. J. Zaleskiej nakonik z perłowej macicy oprawny w srebro, okazy koronek i robótek ręcznych kobiecych, próbki tkanin etc. etc. p. J. Krajewskiego olejek różany z Kazaułyku w Bułgaryi z miejscowych różanych plantacyi; p. T. Harajewicza okaz tapetu japońskiego drukowany kolorami na tkance z rośliny *Saururia gossypina*; p. Bierkowskiego model łódki używanej w Krakowie na Wiśle; Dr. B. Ponset amulet rzeźbiony z figurkami i słowiańskimi napisami; p. A. Oborski wiolonczolę wyrobu włościanina z Husowy; p. T. Siemieńska próbki koronek roboty dziewcząt wiejskich z Chorkowa pow. Jasielski; p. A. Szczepański kliszę drzeworytniczą z pomnikiem śp. Straszewskiego w Krakowie; p. B. Swarczewskiego kubek miedziany. p. S. B. Chochelkę srebrną tulskiej roboty; p. Z. Jagielskiej talar stary i 2 pieniążki.

— W tych dniach umarła służąca nazwiskiem Fridoli, wdowa, która 50 lat w jednej rodzinie służyła. Wypiastowawszy córkę domu pannę B., przeniosła się wraz z nią do domu jej męża p. W. i piastowała następnie jej dzieci.

— Patrol policyjny znalazł tej nocy na Kazimierzu parę butów.

— Straż policyjna aresztowała Ludwika Bazylewicza i Wład. Padło, włóczęgów, którzy przed trzema dniami sprzedali kuferek skórzany a nazajutrz został on podrzucony na Kazimierzu; zapewne kryje się tu jakaś kradzież. Franc. Król wyrobnik, sprzedawał płaszcz za bezcen, zapewne więc skradziony i przy sprzedaży został przytrzymany.

— **Lwów** 20 listopada.

Książę Adam Sapieha od dłuższego czasu ciężko jest chorym w Krasiczynie, a w ostatnich dniach stan jego choroby znacznie się pogorszył. Również książę Leon Sapieha jeszcze jest cierpiącym po przebyciu ciężkiej choroby. Od dwóch dni po szkaradnej słocie mamy silny mróz, dochodzący do 8 stopni niżej zera. Wczoraj ukonstytuowało się na ten rok towarzystwo łyżwiarzy, które w tym roku urządza ślizgawkę na t. z. Schumanówce, realności przeznaczonej przez sejm na szkołę weterynaryi, a wskutek nieprzystąpienia rządu, oddanej obecnie na pomieszkania prywatne. Prezesem wybrany Dr Rieger, wiceprezesem p. Łaszowski.

— D. 14 b. m. podpalono we Lwowie stolarza Szczepańskiego, przy ulicy Kurkowej. Wykazało się, że 14-letni uczeń stolarski Wojciech Kozioł podłożył ogień przez złość.

— D. 11 b. m. odbył się w Proszowicach ślub p.

---

zesz. 1szy. Przestało wychodzić dla braku funduszów na nakład.

Rok 1856. *Katalog wystawy starożytności i przedmiotów sztuki*, urządzonej w Warszawie r. 1856 in 16. Zredagowany krytycznie i napisany wyłącznie niemal, przez Podczaszyńskiego.

Rok 1857. *Przegląd starożytności krajowych* z powodu owej wystawy. Część I in 16 obejmująca: „Starożytności przedchrześciańskie“, oraz „broń i uzbrojenie.“ Jest to osobna odbitka z ciągu artykułów umieszczanych w odcinku „Kroniki wiadomości krajowych i zagranicznych“, podczas trwania wspomnianej wystawy w roku 1856/7. Część II obejmująca: „Ubranie i sprzęty domowe“, pozostała w rękopiśmie.

Artykuły w różnych pismach peryodycznych i innych, umieszczane:

Rok 1848. W *Album literackiem* wydawanem p. K. W. Wójcickiego. „Historya literatury polskiej od początku do wieku złotego“ spisana wedle prelekcyj prof. Leona Borowskiego w Akademii Duchownej wileńskiej r. 1838/9 miewanych.

W Bibliotece Warszawskiej:

Rok 1848 marzec. „Wiadomość i uwagi o nowem dziele: *Le Moyen Age et la Renaissance*“.

Rok 1849 marzec. „Dawne pismo wójta warszawskiego z r. 1459“.

Rok 1849 sierpień. „Sala posiedzeń Zgromadzenia narodowego we Francyi“.

Rok 1849 listopad. „Jeszcze słówko o przetłaczaniu starych druków, czyli o drukach anastatycznych“.

Rok 1853 luty. „O słownictwie chemicznem“.

W *Gazecie handlowej, przemysłowej i rolniczej* wychodzącej przy *Gazecie Codziennej*:

Rok 1849 d. 27 lipca. „Nowe farby zdrowiu nieszkodliwe“.

Rok 1849, 9 i 16 września. „Odlewy z kości słoniowej i odlewy brązowe ze względem na postęp sztuki odlewania w Warszawie.“

W *Kalendarzach.* Artykuły popularne o budownictwie.

W Kal. v. Roczniku St. Strąbskiego:

Na r. 1851. „Budownictwo wiejskie“ Ciąg I. Wybór miejsca pod siedzibę. Zabudowania mieszkalne dworskie (z rycinami).

Na r. 1854. „Budownictwo wiejskie“. Ciąg II. Zabudowania dworskie (z rycinami).

Na rok 1855. „Budown. wiejskie“ Ciąg III. Obory (z rycinami).

W Kalendarzach J. Jaworskiego:

Na r. 1852. „Budownictwo wiejskie“. O drzewie.

W Kal. J. Ungra:

Na r. 1855. „Budownictwo wiejskie:“ Owczarnie (z rycinami).

Na r. 1856. „Budownictwo wiejskie:“ Karczmy (z rycinami).

Na r. 1854. „Instytut szlachecki w Warszawie.“

W Księdze świata:

Na r. 1853 Zeszyt I. „Thorwaldsen“ żywot i prace jego.

Na r. 1854 Zeszyt II. „Wit Stwosz i jego dzieła“.

W Gazecie Warszawskiej:

Rok 1852. Nr. 327, 329, 332, 340 — r. 1853 Nr. 2, 3, 4, 6, 8, 31, i r. 1855 Nr. 124.

„Kronika sztuk i przemysłu“, ciąg artykułów w 5 ustępach.

Rok 1853. Nr. 153. „Obrazy z czeskich dziejów.“

Rok 1862. Nr. 38. „Restauracya pałacu Kazimierowskiego“.

W Dzienniku Warszawskim.

Rok 1856. Nr. 22, 23, 24, 25, 26, 30, 31, 32 i 33: „Instytut geograficzny pana Vander Maelen w Bruksolli.

W Kuryerze Wileńskim:

Rok 1860. Nr. 32 i 33. „Karol Podczaszyński“ wspomnienie pośmiertne.

W Tygodniku illustrowanym:

Rok 1864 Nr. 229 (Tom IX) „Nadgrobek Michała z Lipy“ (czyli z Krakowa) Opata klasztoru OO. Benedyktynów na górze Sto. Krzyskiej (od r. 1451 1477) (z ryciną).

Oraz wiele innych pomniejszych prac w różnych pismach.

W pismach zagranicznych umieścił też wiele swoich artykułów wiadomości i rycin, jako to:

W *Révue universelle des Arts*, Brusselles roku 1855: Wyjątki z wypracowanego wspólnie z p. X. Kaniewskim, krytycznego i opisowego katalogu galeryi pałaców, Łazienek królewskich.

W *Magasin pittoresque T. XXIV R. 1856*, str. 36, 88, 112 i t. p. niektóre z wielu udzielonych redakcyi rysunków i opisów starożytności polskich.

W *Annales Archéologiques p. Didron.* Rysunki i opisy kilkunastu grobowców, zabytków sztuki i szkieł malowanych.

W *Gazette des Beaux Arts* 1864 Mai: Rzecz o grobowcu Henryka IV szląskiego, † r. 1290 w Wrocławiu.

F. Kugler. Geschichte der Baukunst (T. III), korzystał z dostarczonych mu przez Podczaszyńskiego wiadomości i rysunków, budownictwa na Litwie i w Polsce dotyczących.

Pisywał też do *Mittheilungen*, organu komisy konserwatorskiej austryackiej.

Rysunki przedmiotów archeologicznych i ich akwarelle, przez niego wykonywane, były tak doskonałe że im zrównać trudno. Kierunek badań Podczaszyńskiego raczej francuski, zogólniający, nie zaś analityczny niemiecki, upowszechniający się u nas od lat niedawnych. Sądy jego o rzeczach sztuki i o zabytkach, miały powagę zagranicą, gdzie zdanie Podczaszyńskiego wysoce ceniono. Tych świadectw, jakie o nim obcy wydali, znajdzie jego przyszły biograf niemało w czasopismach.

Prace w rękopiśmie:

Rok 1862. Na posiedzeniu Towarzystwa naukowego krakowskiego, Odziału Archeologii z d. 15 lipca (1862) czytał rozprawę historyczną „O kilku najdawniejszych zabytkach budownictwa chrześciańskiego w Krakowie, a mianowicie o krypcie pod katedrą na Wawelu“, której streszczenie umieszczone zostało w kilku odcinkach *Czasu* z tej daty.

Nauka budownictwa. Tomów 5 obszernych.

Żywot i prace budowniczych i rzeźbiarzy w Polsce, objaśnione rysunkami celniejszych budowli i rzeźbiarskich utworów, oraz wizerunkami artystów przyozdobione. Liczba objętych tu imion 300 dochodzi, a wizerunków około 20.

Mappa archeologiczna wykopalisk na ziemiach polskich.

Rok 1846—1850. Wydawca *Wiadomości historycznych o sztukach pięknych w dawnej Polsce* F. M. Sobieszczański, czerpał z tych rękopisów, jak to sam wspomina w licznych miejscach.

Rok 1852—1854. Robił Podczaszyński wiele rysunków dawnych zabytków do wspaniałego dzieła pp. Przezdzieckiego i Rastawieckiego: *Wzory sztuki średniowiecznej.*

Niemniej także rysunki monet, medali, tak dawnych, ako i projekta na medale nowe (a mianowicie medal na pamiątkę F. hr. Mostowskiego wybity i ten który był zrobiony na pamiątkę otwarcia Akademi medycznej w Warszawie) rozmaitych przedmitów archeologii i sztuki dla różnych osób i t. p.

Śmierć nagła, w pełni czynnego żywota, zaskoczyła niestrudzonego pracownika, wtedy gdy widząc go w 55 dopiero roku życia, spodziewaliśmy się owoców trudów i nauki jego. Ufamy, że Akademia Umiejętności, która (w r. 1873) wybrała go na członka swego, nie pozwoli, aby rękopisy pozostałe po nim zalegały długo bez publikacyi, gdy po księgarzach wydania tak specyalnych dzieł, spodziewać się niemożna.

Uczony w całem tego słowa znaczeniu, badacz gruntowny, architekt pełen gustu, a niezaprzeczenie najznakomitszy nasz archeolog, łączył te niepospolite przymioty z uprzejmością i słodyczą w życiu, z ujmującą ciszą wewnętrzną, z skromnością szczerą nie pragnącą nigdy znaczenia, a pomagającą wszelkiej pracy zmierzającej do podniesienia w kraju artystycznego smaku i uszanowania zabytków przeszłości.

Niezażył jeszcze chwały, jaka mu się za pracę należała, nie dobił się wyższego stanowiska nad urząd budowniczego okręgu naukowego warszawskiego, na którym go śmierć spotkała; a już Bóg kazał mu zejść z roboty, aby spoczął na wieki...

J. Ł.

Michała Bronikowskiego obywatela ze Stopnickiego, z panną Feliksą Bukowską, córką właściciela Makocic w Proszowskiem.

— Oprócz kolei żelaznej konnej łączącej w Warszawie dworce, od lat sześciu starali się Józef i Ludwik Zelltowie o konsens na budowę kolei konnych łączących najodleglejsze strony miasta i nakoniec mają już na wiosnę rozpocząć tę robotę.

— „Towarzystwo Polaków pracujących w Monachium". — Taki ma tytuł pieczęć, na której godła rzemiosł i rękodzieł — odprawić zamierza d. 26 b. m. w niedzielę obchód doroczny d. 29 listopada 1830, który rozpocznie się nabożeństwem, a zakończy się zebraniem wieczornem z mowami, oraz loteryą fantową na korzyść tego Towarzystwa. To połączenie loteryi na korzyść stowarzyszenia, nie zdaje się odpowiadać powadze obchodu.

— Z powodu wzmianki w dzienniku naszym z d. 17go b. m. wprawdzie nie od nas wyszłej o pamiątkach starożytnych, odbieramy następujące objaśnienie ze strony rzecz znającej: Wyczytawszy w dzisiejszym *Czasie* wiadomość o przywiezionych do Paryża pamiątkach historycznych polskich, które jakoby miały być do muzeum w Luwrze nabyte, uważamy za obowiązek ostrzedz tych, których to mogłoby dotyczyć, iż wymienione nabytki są falsifikatami, i tych bardzo wielka ilość od lat kilku z okolic Lwowa czy Czerniowiec, nie tylko po całej Polsce, lecz i po stolicach różnych krajów peryodycznie się rozchodzi. Różnorodna obfitość pomysłów w zastosowaniu do podrabianych przedmiotów, przy dość zręcznem nadaniu starożytnej powłoki materyałowi do naśladowania u-żytemu, nawet wprawne oko zbieracza złudzić snadnie potrafi. Zardzewiałe żelazo z wyłupanemi kawałkami złota, zażółcona kość nie zawsze słoniowa, srebro zoksydowane ze zmarłemi kamykami turkusów i perłami, nadają podrabianym przedmiotom cechę starożytną. Bliższe jednak i cierpliwe rozpatrzenie się w szczegółach, nawet mniej kompetentnych łatwo przekonać może o prawdziwości naszego twierdzenia. Wszystkie we wspomnionym artykule wymienione przedmioty, są nam bardzo dobrze znane i mieliśmy sposobność niejednokrotnie oglądać takowe w Krakowie. Nawet kilku miłośników tego rodzaju pamiątek, dało się uwieść ułudnym pozorom starożytności; jak więc i nasze miasto zatrzymało u siebie kilka egzemplarzy.

Wreszcie wystawa starożytności przed kilku laty w Biskupim Pałacu urządzona, miała sobie nadesłane przeróżne przedmioty tego dotąd u nas niepraktykowanego przemysłu. Między innemi przypominamy pierścień złoty z napisem *печать Несмерева*, pieczęć Potockiego Rewery, karabele Sobieskich, Chodkiewiczów, Radziwiłłów (jedna z napisem „Dux Radziwiłłus") — wreszcie tabakierka z perłowej macicy Ziemowita! *(sic)*. Wszystko to mieściło się pod stołem schowane, by niebałamucić publiki, niekoniecznie dbałej o rzeczywistą wartość wystawionych okazów.

Otóż na wszystkich tych mniemanych zabytkach, jakie się do rąk naszych dostały, zauważyliśmy steorotypowe powtarzanie się jednych i tych samych ornamentów. I tak ów krzyżyk równoramienny, i te kółeczka powtarzają się na berłach srebrnych Michała Korybuta oraz Sobieskiego, i na cukiernicy gdańskiej. Ów pierścień Stefana Batorego żelazny, złotem inkrustowany, był zupełnie podobny do orderu Władysława IV *(sic.)*; tak w jednym jak drugim niby czas powyrywał miejscami kawałki wpuszczonego złota. Tu oglądaliśmy kałamarz Zygmunta III ze słoniowej kości składany, w Paryżu znów ma się znajdować kałamarz Michała (będzie to ten sam). Tu pokazywano nam powyżej opisany pierścień żelazny, tam się znalazł podobno ten sam pierścień. Lecz w tych wszystkich wyrobach najwięcej ostrzegają nas liczne anachronizmy, których na szczęście snać nieuczony fabrykant ustrzedz się nieumiał. Na każdym takim polskim zabytku, rozumie się, musiał koniecznie umieścić herb polski lub litewski. Orzełek na berełku Jana Kazimierza (jeśli sobie dobrze przypominamy) wyrznięty jest na model orłów 1831 roku. Orzeł ten, tak jak znów orzełki Zygmuntowskie zwykł rysować wedle swego wymysłu, t. j. piersi ptaka stanowią rodzaj serca. Najczęściej dla wiarogodności pochodzenia wyrobu zwykł cechować srebrne przedmioty podwójnym krzyżem równo-ramiennym, niby herbem miasta Gdańska, nawet tego stępla używa za ornamentykę.

Zresztą powtarzanie tych samych przedmiotów ze zmianą tylko materyału użytego i nadawanie im jednego zawsze a zbyt starożytnego charakteru względnie do epoki, do której się odnoszą, nieumiejętne wykonanie rysunków, niekształtność form, niedokładność w spojeniach, wszystko to znamionuje niefachowość fabrykanta; tymczasem skoro się zastanowimy nad przeznaczeniem tych kosztowności, że je posiadały osoby koronowane i dygnitarze kraju, że sztuki począwszy od Zygmuntów już w Polsce w całym rozwoju kwitły, a dowodem liczne po muzeach arcydzieła, wówczas przekonani jesteśmy, że nasze twierdzenia oparte nie na czczych domysłach, lecz przeciwnie, na uzasadnionych pewnikach, mają gruntowną podstawę.

— Cesarzowa Eugenia wytoczyła była proces pewnej liczbie dzienników francuskich o oszczerstwo swej matki. Proces odbył się przed sądem policyi poprawczej w Paryżu d. 16 listopada. W imieniu powódki stawał Grandperret. Dzienniki te bowiem powtórzyły z *Gazette des Tribunaux* z d. 28 września 1831 uchwałę kancelaryi królewskiej w Valladolid i opatrzyły były to ogłoszenie przypiskami uwłaczającemi czci hrabiny Montijo i wykazującemi, że Cesarzowa Eugenia, która się urodziła r. 1826, nie mogła być córką hr. Cypryana Montijo i Miranda, księcia Peneranda, chociaż jako taka zaślubiła cesarza Napoleona. Sąd na podstawie złożonych mu dokumentów, orzekł, iż nadmieniona uchwała kancelaryi w Valladolid, niemogła się tyczyć ojca Cesarzowej Eugenii, który umarł dopiero r. 1839, a przeto publikacya ta miała na celu spotwarzenie matki ex-cesarzowej a zarazem ujmę jej samej uczynioną i skazał następujące dzienniki: *La Tribune i La petite République française* po 1500 franków kary i tyleż wynagrodzenia szkód; *Les Droits de l'Homme, Le Siècle, L'Independance, Le Peuple i L'Evénement* po 1000 fr. kary i tyleż wynagrodzenia; *Journal de Havre i Courrier de l'Aisne* na 500 fr. kary i tyleż wynagrodzenia. Wyrok ma być ogłoszony na czele dzienników skazanych, a prócz tego w *Figaro, Le Droit*, w *Gazette des Tribunaux*, w *le Temps*, w *Gaulois*, w *Journal des Débats* i w ośmiu dziennikach prowincyonalnych, które powódka wskaże.

— Największe działo, jakie wyjść ma teraz z arsenału w Woolwich, ma ważyć 200 beczek. Na podstawie bowiem prób z działem stubeczkowem w Spezzia, admiralicya angielska nosi się z myślą doprowadzenia wagi działa do 164 albo 200 beczek. Według nowego systemu Stephena waga dałaby się jednak doprowadzić do 200 beczek. Długość rury wynosiłaby 50 stóp, wymiar otworu 20 cali w średnicy, ładunek prochu 800 funtów, a ciężar naboju przeszło 4,000 funtów. Jeżeli admiralicya poprzestanie na wadze 164 beczek, wtedy kaliber i ciężar naboju pozostałyby te same a tylko długość działa byłaby mniejszą.

TEATR. We wtorek dnia 21go listopada: Po raz drugi: Komedya w 3 aktach — Sewera: *Chbę się bawić.* — Początek o godz. 7ej.

We czwartek dnia 23go listopada: Po raz pierwszy: Komedya w 1 akcie — Zofii Mellerowej. (Zalecona do grania na konkursie warszawskim w r. 1876): *Fałszywe blaski.* — Rozpocznie po raz pierwszy: Komedya w 3 aktach przerobiona z francuskiego przez Lucyana Siemieńskiego: *Portret* („Les deux mirages"). — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 20go listopada pochmurno, zimno; termometr od — 7·5 doszedł tylko do do + 2·8 i spadł znowu wieczorem do — 5.0 C. Barometr niżej stanu swego średniego. Wiatr północno-wschodni z płatkami śniegu. — Dnia 21go listopada o 6ej rano był stan barometru 740·8 mill., termometr wskazywał — 5.8 C. Wiatr północno-wschodni słaby, niebo zachmurzone.

— We środę dnia 22go listopada: Św. Cecylii panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 20go i 21go listopada.

Na wczorajszy targ na Baranie, dowóz zboża był znaczny, wynoszący do 3000 korcy. Ceny podniosły się, nie tak z powodu więcej ożywionej chęci kupna, jak raczej spadku monety rosyjskiej; lubo i pierwsza okoliczność do zwyżki przyczyniła się. Dowiezione zboże w krótkim czasie rozkupione zostało.

Płacono za pszenicę żółtą za 237 funt. od 39 do 45 złp.; czerwoną od 40 do 46 złp., białą od 41 do 47 złp.; żyto za 227 funt. od 32 do 36 złp. 20 gr.; jęczmień za 202 funt. od 23 złp. do 26 złp.; owies za 138 funt. od 14 do 16 złp.

Pomimo znacznego dowozu na dzisiejszy targ Kleparski, przecież tak z powodu większego zakupna do Prus, jak nierównież i podniesienia się cen zagranicą i u nas poszło w górę. Obrót i ruch były znaczne. Pruscy kupcy robili dość wielkie zakupna pszenicy, a szczególniej żyta, które także i okoliczne młyny w znacznych partyach zakupywali. Jęczmień piękny poszukiwany był do browarów. Owies jedynie utrzymał się w cenie z przeszłego targu.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·75 do 11·50 złr., czerwoną od 11·— do 12 —, białą od 11·— do 12·25; żyto piękne polskie za 100 kilogra. od 9·50 do 10·—; żyto podolskie na 100 kilogr. od 9·— do 9·50; jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od 8·40 do 8·90; jęczmień na paszę od 7·90 do 8·30; owies za 100 kilogram. od 8·— do 8·48; groch od 9·— do 12·—; fasolę od 8·50 do 11·50; jagły od 11·— do 12·—; proso od 7·50 do 8·40; tatarkę op 7·— do 75·— rzepak od 17·— do 17·75; koniczynę czerwoną od 60·— do 75·—.

Wiedeń 19 listopada.

W miarę jak znika nadzieja utrzymania pokoju, wzmaga się niedowierzanie i bojaźń kapitału, którego poparcie i współudział jest koniecznie potrzebny do załatwienia mnogich kwestyj ekonomicznych i finansowych, i coraz trudniej sobie wyobrazić, jakim sposobem da się zaprowadzić ład i porządek w sytuacyi z różnego rodzaju spraw naglących i żywotnych złożonej i pod względem całości swej i szczegółów niesłychanie zawikłanej. A wszystkie trudności zwaliły się na raz, i wymagają rychłego usunięcia. Tu nadchodzi termin wypowiedzenia traktatów handlowych i zawarcia nowych na podstawach, które trzeba pogodzić z warunkami ugody węgierskiej. Ależ na negocyacye z obcemi krajami musi wpłynąć teraz stanowisko, jakie z jednej strony Austrya, z drugiej ten lub ów konkordat zajmie w obec kwestyi wschodniej. Z nastąpionego zaś już wypowiedzenia traktatu z Anglią można osądzić, jak dalece trudno dojść z czemkolwiek do końca, dopóki sprawa z Węgrami nie jest stanowczo załatwiona. Skutkiem tego wypowiedzenia, taryfy celne przewidziane dawniej dla towarów niemieckich, zostaną od 1go stycznia 1877 zastosowane do wyrobów angielskich, które tym sposobem będą musiały na granicach austryackich opłacać cło wchodowe w przecięciu o 20 i o 30% wyższe, niż dotąd. Węgry zezwoliły na wypowiedzenie w nadziei, że do nowego roku całe dzieło ugody będzie stanowczo zakończone, a gdy jak wiadomo, to nie nastąpiło i warunki ugody między rządami ułożone dopiero po Nowym roku przyjdą pod obrady parlamentarne, Węgrzy odgrywają rolę pokrzywdzonych i żądają przedłużenia konwencyi angielskiej, dla przemysłu austryackiego zgubnej i niekorzystnej.

Świeże utworzenie stronnictwa zwanego „niezależnem", każe wnosić, że gdyby warunki, nieznane jeszcze ugody z Węgrami, dążyły do nałożenia na Przedlitawię nowych ciężarów, parlament austryacki tę ugodę odrzuci, że mianowicie projekt dualizmu bankowego przyjętym nie będzie. Ten przewidziany rezultat głosowania będzie miał w każdym razie tę dobrą stronę, że zmusi do utrzymania jednolitości monetarnej i uchroni od upadku kredyt naszych znaków pieniężnych. O tem bowiem można być z góry przekonanym, że się na założenie osobnego banku węgierskiego, nigdzie kapitały ani amatorowie nie znajdą.

Ale pod innemi względami teraźniejsza niechęć i bojaźń kapitału może się stać źródłem licznych kłopotów. O finansowych operacyach skarbowych, o emisyach niezbędnie potrzebnych, które w przedostatnim liście wymieniłem, nie może przy dzisiejszem usposobieniu targów pieniężnych być mowy, albo musianoby dla ich umożebnienia zgodzić się na zbyt ciężkie ustępstwa i warunki. Nie dawno temu miano nadzieję zjednania sobie kapitału francuskiego dla tych znacznych i ważnych emisyj, i miano w Paryżu najprzód z rentą węgierską wystąpić; ale ostatnie mowy i wypadki wywołały nad Sekwaną zmianę radykalną tendencyi, i p. Szell widział się zmuszonym zostawić dwadzieścia milionów renty jeszcze niesprzedanej w Banku kredytowym węgierskim. Wprawdzie nie mógł nic lepszego zrobić, bo jakąż cenę byłby otrzymał za nową rentę, kiedy 6cio procentowe bony skarbowe zaledwie się mogą utrzymać po kursie 75 za sto.

Lecz pomimo wszystkich trudności obecnych czasów, jest przecież nadzieja, a właściwie pewność, że sobie w końcu ministrowie finansów jakoś poradzą i że się bieg machiny administracyjnej nie zatrzyma. Ale na co, przy niedowierzaniu ogólnem, nie ma żadnego środka, to na poratowanie kredytu naszych papierów kolejowych. Ciągłe spadanie akcyj kolei żelaznych dowodzi, jak strasznie ten kredyt jest podkopany; dla powstrzymania jego zupełnego upadku należałoby uregulować kwestye w zawieszeniu będące i ustalić sytuacyę finansową każdego przedsiębiorstwa z osobna; było to jeszcze możebnem w czasie ostatniej sesyi parlamentarnej, ale dziś jest czystem niepodobieństwem i przy teraźniejszej niechęci kapitału najlepsze postanowienia będą bezużyteczne.

Dość, że zamiast ożywienia tranzakcyj handlowych i finansowych, którego się spodziewano w pierwszej chwili po zawieszeniu broni, piętrzą się same trudności, których końca przewidzieć nie można, i z każdym dniem wzmaga się stagnacya wszystkich interesów. Ostatni wykaz tygodniowy Banku narodowego świadczy, że się obieg banknotów zmniejszył o cztery miliony, a eskontowe i zastawnicze operacye o złr. 3,700,000. Może być, że po części niska stopa eskontu przyjęta na otwartym targu, jest tego zmniejszenia przyczyną, ale bez wątpienia głównym powodem jest mała potrzeba pieniędzy i znaczne zwolnienie ruchu handlowego, bo i w tranzakcyach po za bankowych interesa kredytowe są bardzo nieliczne.

Wiedeń 20 listopada.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich, besarabskich 1299, węgierskich 1429, niemieckich 404, razem 3132.

Galicyjskie stajenne płacono od 55, 57, do 58 złr., węgierskie stajenne od 53, 60 do $61^1/_2$ złr., paszowe od 44 do 47 złr., niemieckie od 52, 58 do 63 złr. dla eksportu.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Peszt 18 listopada. *(Targ zbożowy).*

Dowóz zboża wogóle mały, pszenica podniosła się w cenie, po cenach najwyższych zakupywana, wszystkie inne zboża po cenie stałej.

Płacono za pszenicę na $74^5/_{10}$ kilogr. od 10·75 do 10·90; na $80^1/_{10}$ kilogram. od 12·— do 12·10; żyto na 70 do 72 kilogram. od 9·15 do 9·45; jęczmień na 62 do $63^7/_{10}$ kilogr. od 6·40 do 7·90; owies na 36 do 40 kilogram. od 7·30 do 7·50, kukurudza nowa na $74^7/_{10}$ od 5·40 do 5·60; proso od 4·75 do 4·90. Spirytus po 33 za 100 litrów. Olej od $47^1/_2$ do $48^1/_2$ złr.

Wrocław 18 listopada.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·30 mark; żyto na 200 f. po 18·70 m.; owies na 200 f. po 15·40 m; rzepak za 200 f. brutto po 32·— mark; olej po 72·— m.; spirytus na 100 Tralesa po 52·50 mark.

Przyjechali do Krakowa od 18go do 20go listop.

HOTEL KRAKOWSKI: Józef Mars z Limanowy, X. Antoni Łysakowski z Kongresówki, Tadeusz Ajdukiewicz z Monachium, Leokadya Sosnowska z Brzeżan, Władysław Wawrausch z Rzeszowa, J. Szwantowski z Galicyi, Kwiryn Rogawski z Żyrakówki, Leon Orłowski z Stanisławowa, Henryk Miszkiewicz z Warszawy, Antoni Jermuski z Żytomierza, Dyonizy Wolański z Berna, Kostanty Kochanowski z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 19 listopada. *Journal de St. Petersbourg* wyraża w artykule wstępnym nadzieję, iż Turcya pod jednogłośnym naciskiem Europy uczyni zadosyć wymaganiom położenia. Uzbrojenia Rosyi wcale nie zagrażają pokojowi Europy, lecz są owszem ciężką ofiarą, jaką cesarstwo przyjęło na siebie, aby zabezpieczyć dobrodziejstwa pokoju i bronić chrześcian. Jeżeli jednak wojna stanie się nieuniknioną, naród tem energiczniej będzie ją popierał, iż wojna nastąpiłaby dopiero po wyczerpaniu wszystkich usiłowań pokojowych.

Londyn 19 listopada. *Observer* upoważnionym jest zbić jako bezzasadną, pogłoskę, jakoby ustawa o fabrykach zniesioną była ze względu na arsenały królewskie i jakoby chłopcy w nich zatrudnieni znajdowali przeszkodę w uczęszczaniu do szkoły, z powodu naglącej potrzeby przysposabiania amunicyi. Większy wyrób nabojów, powiada ten dziennik, wynikł jedynie skutkiem zaprowadzenia karabinów systemu Martini-Henry, nie zaś z innego powodu.

Paryż 19 listopada. Mérode, (konserwatysta) wybrany został w Besançon senatorem.

Belgrad 19 listopada. Były minister i prezes senatu Marynowicz, wyjechał dziś z rosyjskim konsulem jlnym Kurcowem do Petersburga. Armia serbska ma być zupełnie na sposób rosyjski uorganizowaną, względem czego czekają tylko rozkazów z Petersburga. Z Moskwy przybyło wczoraj 500 ochotników, a zapowiedziano ich 10,000. Metropolita Michał poświęcał dziś cerkiew żelazną rosyjską.

Kair 19 listopada. Göschen i Joubert odjechali do Europy. Umowa ma na celu uregulowanie *Dairy;* reklamacye banku anglo-egipskiego zostały w sposób zadawalniający zaspokojone. Göschen i Joubert przywiozą potwierdzony przez Chediwa projekt uregulowania długu *Daira.* Umowa obejmuje tak pożyczkę z r. 1870 w ilości 5,989,280 fant. sterl. jak i dług bieżący na 2,906,151 f. sterl. Projekt przedłożony będzie wierzycielom *Dairy* i zalecony im.

Dziś w Izbie deputowanych Rady państwa dalsze rozprawy nad wnioskiem Göllericha. Jak nas z Wiednia zapewniają, rząd da przed posiedzeniem dzisiejszem wyjaśnienie w sprawie ugody austro-węgierskiej, które zapowiedział minister skarbu, dając na pierwszem posiedzeniu *exposé* finansowe. Tak więc, jak przypuszczaliśmy, rząd uprzedzi wszelkie w tej sprawie interpelacye, na które się zanosiło. Klub „niezawisłych" biorący sobie za główny cel opozycyę przeciw ugodzie, zanim się zorganizuje, może już znajdzie rzecz o tyle zmienioną, iż program, który ma osobna komisya wypracować, o czem piszemy wyżej, będzie musiał być znacznie inny od wniosku Skenego. Jutro zbierze się też całe stronnictwo wiernokonstytucyjne na naradę, aby ustanowić wspólny *modus procedendi* w sprawie ugodowej.

Piszą nam także z Wiednia, że doniesienie o przedłużeniu na rok traktatu handlowego angielsko-austryackiego jest przedwczesnem. Prawdą jest, iż rząd austryacki dąży do przedłużenia tego traktatu, atoli Anglia robi trudności co do terminu dłuższego.

Nikt niemógłby znaleść powodów istotnych zmiany usposobienia umysłów, które jednego dnia są pełne obaw wojennych, nazajutrz zaś szydzą z trwogi wczorajszej i wierzą w pokój, a ledwie najśmielsi przypuszczają wojnę zlokalizowaną. Dziś właśnie taka wiara wstąpiła w serca trwogą przejęte. Dla czego? nie wiemy; nic bowiem nie budzi nadziei pojednania, skoro z góry wszystkim krokom dyplomacyi rosyjskiej przewodniczyła myśl doprowadzenia sporu do ostateczności. Wprawdzie *Journal de St. Petersb.* zapewnia, że Rosya nie żywi zamiarów wojennych a uzbrojenia jej są środkiem ostrożności — zapewne przed napadem Turków, jak gdybyśmy żyli, co najmniej, w pierwszej połowie 17go wieku. Ale *Sonntags- u. Montags Ztg* w poniedziałkowym swym numerze zapowiada, że Austrya na teraz nie weźmie udziału w wojnie, lecz gdyby wojska rosyjskie dotarły do Bałkanu, wtedy ona obsadzi zachodnie prowincye tureckie, Anglia tymczasem zajmie Konstantynopol, i tak Austrya jak Anglia czekać będą, co się stanie. I to ma się nazywać zlokalizowaniem wojny. Wszelako dziennik rzeczony oznajmia, że Austrya jest zupełnie przygotowaną i że trzyma z Anglią.

Turcya przystała na konferencye. Nie pozostaje przeto nic innego, jak rozpocząć je choćby w pierwszych dniach grudnia. Tymczasem rząd turecki chce uprzedzić kwestyę autonomii prowincyj słowiańskich ogłoszeniem ustawy zwołującej parlament, który ma zastąpić uchwały konferencyjne co do samorządu. Ustawa ta będzie zapewne miała taki tylko cel, jak miały haty i irady sułtańskie w odpowiedzi na reklamacye państw o ucisk Słowian chrześcian.

Wczoraj miało nastąpić otwarcie parlamentu włoskiego. Wybory wykazały, że skład Izby deputowanych jest tak daleko posunięty do radykalizmu, że gabinet obecny z żywiołów liberalnych złożony utrzymać się może jedynie nowemi ustępstwami, a mianowicie w sprawach kościelnych, bo w zagranicznej polityce nie może wyjawić, jak daleko zaszedł w związki z Berlinem i Petersburgiem, a w ważnych kwestyach ekonomicznych obracać się będzie około ciągłego ubiegania się o równowagę w budżecie i uregulowania zarządu kolei żelaznych od Austryi nabytych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 21 listopada. Podczas obrad budżetowych przy pozycyi „Rada ministrów" Kuranda rozbiera stosunki prasy półurzędowej i wraca do wiadomego okólnika ministeryalnego ze względu na prasę. Minister Unger przedstawia jak najszczegółowiej stosunek rządu do prasy półurzędowej, odpiera zapatrywanie się, jakoby rząd miał do czynienia z konfiskatami dzienników. Okólnik tyczący się prasy, spowodowany był jedynie i wyłącznie zajściami w południowym Tyrolu i Dalmacyi; postępowanie rządu jest zupełnie legalne, ale bynajmniej nie reakcyjne. Reskrypt wystosowany był właśnie przeciw prasie państwu nieprzyjaźnej. Co do pozycyi „Fundusz dyspozycyjny" oświadcza się Skene przeciw jej uchwaleniu, albowiem przyjęcie jej byłoby oznaką zaufania dla rządu. Minister Lasser oznajmia w imieniu rządu, że odmowa uchwalenia tej pozycyi ze strony Izby, byłaby przez rząd poczytaną za wotum nieufności. Po tem oświadczeniu pozycya „fundusz dyspozycyjny" uchwaloną została znaczną większością głosów.

Wiedeń 21 listopada. W Izbie deputowanych Rady państwa prezes oznajmił, iż z polecenia Izby złożył życzenia Izby NPani z powodu imienin jej, a powinszowania te Cesarzowa przyjęła z podziękowaniem. Minister spraw wewnętrznych odpierał następnie w długiej, częstemi oklaskami przerywanej mowie, przesadne zarzuty pod względem wad administracyi politycznej i sprowadził je do właściwej miary a poprawki podnoszone przez rozmaitych mówców objaśniał krytycznie.

Petersburg 20 listopada. Otrzymano tu wiadomość, że Porta przyjęła bez zastrzeżeń wniosek odbycia konferencyi.

Petersburg 21 listopada. Ajentura telegraficzna rosyjska potwierdza, że ministerium serbskie odrzuciło żądanie Czernajewa, który chciał wejść do gabinetu, i zagroziło podaniem się do dymisyi.

Paryż 21 listopada. Lord Salisbury przybył tu i miał dziś naradę z ks. Decazes.

Londyn 21 listopada. Lord Salisbury przybędzie we czwartek do Wiednia, gdzie zabawi do soboty lub niedzieli a w Konstantynopolu stanie dnia 1 grudnia.

Rzym 20 listopada. Dziś nastąpiło otwarcie Izb. Mowa tronowa odczytana przez króla oświadcza, iż bliskiem jest osiągnięcie równowagi w budżecie, zapowiada środki służące do powolnego zniesienia przymusowego kursu monety papierowej i reformę podatkową, podnosi tę okoliczność, iż stosunki przyjacielskie ze wszystkiemi mocarstwami każą spodziewać się dobrego skutku z rad umiarkowanych, które rząd włoski silnie popierał, a Włochy nigdy nie zapomną, że jako mocarstwo obowiązane jest pełnić misyę postępu i cywilizacyi. W szeregu projektów ustawodawczych, które wniesionemi będą przed parlament, zapowiada mowa tronowa środki mające uczynić skutecznemi zastrzeżenia i warunki, które przytoczone są w ustawie o rękojmiach Kościoła (*oklaski*). Dalsze przedłożenia rządowe tyczą się rewizyi traktatów handlowych, ruchu kolei żelaznych, dokończenia organizacyi armii, rozszerzenia prawa wyborczego, zreorganizowania szkoły ludowej.

Zadar 21 listopada. Muchtar pasza gromadzi 20 batalionów pod Cariną (w pobliżu Bergatto) u granicy austryackiej, jakoby miał przez posiadłości austryackie przejść do Gravozy i tam wsiąść na okręty dla odpłynięcia do Konstantynopola. Faktycznie zapowiedzianem jest przybycie statków przewozowych tureckich do Gravozy. Dotychczas stanęło w Carinie pięć batalionów tureckich.

Konstantynopol 21 listopada. Dotychczas sam tylko Savfet pasza naznaczony jest na pełnomocnika na konferencye, drugi pełnomocnik nie jest jeszcze mianowany. Abdul Kerim pasza przybył tutaj.

Kurs. Wiedeń 21 listopada, godz. 2 m. 36 po poł. Renta papierowa 60·80. — Renta srebrna 66·30. — Losy z r. 1860 106·75. — Akcye Banku Narod. 827.—. Akcye kredytowe 138·60. — Londyn 126·80 —. Srebro 112·60. — Napoleony $10·12^1/_2$ — Lombardy —·—.— Losy z r. 1864 —.—. Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. —·—.— Akcye galic. hipoteczne — Akcye franko-austr. — Marki 62·35 Talary —·— Ruble 152·—.

Usposobienie: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się rozprawa przedmiotowa o konfiskatę Nr. 19 „Poradnika przem.-roln."

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 21go Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 49	1 51
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 68	1 75
Mark niemiecki . . . . . . „ 1 „	$0\ 61^1/_2$	$0\ 63^1/_2$
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	6 —	6 16
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	6 —	6 16
Napoleondor „ . . „ 1 „	10 —	10 20
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	111 —	113 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	110 —	112 —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	80 50	83 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	75 50	78 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 —	85 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	85 —	88 —
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	91 50	94 50
$5^1/_2$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdego w miarę terminu płac.)	— —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	— —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	— —
Priority banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	75 —	82 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	94 25	97 25
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	86 50	89 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	77 25	79 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	194 —	198 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	108 —	112 —
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa .	18 —	20 —
Wiedeń 20go Listop.		
5% zjedn. dług państ. bank.	60 45	60 60
5 „ „ „ „ srebr.	65 70	65 90
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	73 25	74 —
„ „ „ galicyjskie	81 —	81 60
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	73 75	74 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 85	97 —
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	- —	84 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	93 —	93 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	98 —	98 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	89 50	— —
$5^1/_2$ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	106 50	107 —
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	140 —	141 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	85 50	86 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	250 —	253 —
„ „ „ 1854 .	102 50	103 50
„ „ „ 1860 .	106 —	106 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	114 —	115 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	129 50	130 50
„ prem. pożyczki węg.	66 25	66 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	22 50	23 —
„ kredytowe	154 75	155 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	90 50	91 —
„ księcia Salm . . .	40 25	40 75
„ „ Palffy . . .	28 50	29 —
„ „ Klary . . .	29 50	30 50
„ hr. St. Genois . . .	34 50	— —
„ miasta Budy . . .	29 —	29 50
„ Windischgraetz . .	26 75	27 25
„ hr. Waldstein . . .	22 75	23 25
„ hr. Keglevich . . .	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	11 75	12 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	818 —	820 —
Zakładu kredytowego . .	138 90	139 10
Żeglugi parow. na Dunaju	327 —	330 —
Kolei północ. Ferdynanda	1760	1765
„ rządowej fr. a. . .	260 —	261 —
„ zachod. c. Elżbiety .	136 —	136 75
„ Południowej . . .	78 50	79 —
„ Galicyjskiej	197 —	198 —
„ Czerniowieckiej . .	109 50	110 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	86 75	87 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	100 50	101 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił. .	82 —	83 —
„ Siedmiogrodzkiej .	78 —	80 —
„ Cisańskiej	— —	166 —
„ wschodnio-węgierskiej	25 75	26 25
„ austryack. półn.-zach.	117 75	118 25
„ Franciszka Józefa .	118 50	119 —
Banku anglo-austryackiego	68 75	69 25
Zakładu kredytowego węg.	105 —	105 25
Banku franko-austryackiego	10 —	10 50
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	74 —	75 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	63 —	64 —
„ państwowej 500 fr. .	158 —	159 —
Emisya z r. 1867 .	148 —	149 —
„ południowej 500 fr. .	116 —	116 25
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	— —
„ „ „ w srebr. 5%	105 75	106 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	86 —	87 —
5% w srebrze . . .	88 50	89 —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	97 75	98 50
Emisya II.	96 40	96 70
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 —	77 —
Emissya z r. 1867 .	77 —	77 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	56 —	57 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	74 —	75 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 09	6 11
„ dukat na wagę .	6 10	6 12

	płacą	żądają
Napoleondory	10 12	10 14
Suweryny angielskie . .	12 68	12 75
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	112 75	113 25
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	62 45	62 55
Rubel pap.	$1\ 49^{25}$	$1\ 49^{75}$
Lwów 20 listop.		
Dukat holenderski . . .	5 95	6 07
„ cesarski	6 03	6 14
Półimperyał rosyjski . .	10 20	10 40
Rubel srebrny rosyjski .	1 68	1 80
„ papierowy	1 49	1 53
Marki 100	62 —	63 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 —	84 —
„ „ „ „ „ 4 „	76 —	77 —
„ „ Banku hipotecz.	86 —	87 —
Obligi indemn. bez kupon.	81 50	83 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	196 50	199 —
„ „ Lwow.-Czern.	— —	114 —
„ banku hipot. gal.	— —	216 —

Warszawa 16 list.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	97 —	97 30
2ej seryi .	97 —	97 30
„ „ kupon . .	$162^2/_9$	— —
nowe . .	88 10	88 40
„ „ kupon . .	$202^7/_9$	— —
„ likwidacyjne . . .	78 80	79 20
kupon . .	$185^5/_9$	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	175 —	— —
„ „ „ 1866 „	171 —	— —

(2883)

HELENA z Sokulskich MIKUCKA

żona Doktora medycyny

przeżywszy lat 44, po długiéj i dolegliwéj chorobie, opatrzona SS. Sakramentami w dniu 20 listopada 1876 r. o godz. 2éj popołudniu zakończyła żywot doczesny.

Pozostały mąż wraz z dziećmi i rodziną zaprasza Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność, na wyprowadzenie zwłok z domu pod L. 213 przy ulicy Szewskiéj we Środę dnia 22 b. m. o godz. 3 popołudniu wprost na Cmentarz, oraz na

Nabożeństwo żałobne

we Czwartek dnia 23 b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów odbyć się mające.

(2875)

Za duszę ś. p.

PAULINY z STEINKELLERÓW

Rozwadowskiéj

zmarłéj w dniu 18 listopada 1876 r.

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w Kościele OO. Kapucynów,

we środę d. 22 b. m. o godz. 10 z rana

na które w smutku pogrążony mąż wraz z rodziną zmarłej, Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

(2874)

Za duszę ś. p.

X. Sylwestra Grzybowskiego

Prałata Dziekana Kapituły Krakowskiéj

odbędzie się

w kościele OO. Dominikanów

d. 23 b. m. tj. we czwartek o godz. 10

Nabożeństwo żałobne

na które Zgromadzenie OO. Dominikanów Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

Ponieważ fanty wygrane na loteryi łancuckiej do tej pory nie zostały odebrane, przeto upraszam o podniesienie takowych do dnia 15 grudnia b. r., gdyż w przeciwnym razie będą sprzedane na korzyść straży pożarnej miejscowej. (2873)

Łancut 17 listopada 1876 r.

Dr Kralczyński.

BALTAZAR PFRANGER

poszukuje siostry swojej Małgorzaty urodzonej Pfranger a zamężnej Sachetta; mąż jej był we włoskiem wojsku oficerem. Upraszam każdego, ktoby mi mógł donieść o obecnym pobycie siostry mojej, donieść mi łaskawie, pod adresem Baltazar Pfranger portyer na stacyi kolei w **Częstochowie.** (2869-1-3)

Do kancelaryi c. k. Notaryusza w Radłowie

potrzebnym jest **zaraz** koncypient lub kancelista biegły w sporządzaniu akt spadkowych. — Dobre polecenie niezbędne. (2872-1-3)

Z rozwiązanej Spółki.

Zupełna wysprzedaż gotowych sukien męskich i kortów na łokcie, o 25% niżej cen fabrycznych, w domu p. Kowalskiej pod L. 463 I piąt. przy placu N. Maryi Panny obok kościoła ś. Barbary. (2870-1-3)

Dra Bell preparata

przeciw

osłabieniu

jak *osłabieniu żołądka, nerwów, męzkiemu osłabieniu* itp. Preparata te uznane jako najskuteczniejszy, najsilniejszy środek przeciw słabościom wzmiankowanym, wzmacniają trawienie w wysokim stopniu, naprawiają soki, czyszczą krew i wywierają swój dobroczynny, wzmacniający skutek na całą czynność nerwów w zadziwiający sposób. — Cena razem 3 złr. 50 c. (2827-1-6)

Krople przeciw goścowi

i *reumatyzmowi*, silnie i pewnie działający środek, nawet w uporczywych zastarzałych cierpieniach, flaszka 1 i $1\frac{1}{2}$ złr. za zaliczką lub nadesłaniem pieniędzy. **G. FERNKORN I. Grünauerstrasse 58$\frac{1}{3}$ w Passau na bawarskiéj granicy.**

Istniejący od wielu lat amerykańsko-rosyjski

skład futer

J. M. Fischer

w Wiedniu, Obere Donaustrasse 29 obok Schöllerhof,

poleca swój bogato zaopatrzony skład konfekcyi damskiéj w towarach futrzanych, tudzież wszelkie gatunki futer męskich do miasta i na podróż trwale zrobionych, w bardzo gustownym kroju i wogóle

towary futrzane gotowe i nieobrobione.

Także częściowo po najtańszych cenach hurtownych.

Zamówienia z prowincyi będą jaknajlepiéj uskuteczniane. (2596-6-)

Podziękowanie.

Wszystkim licznym przyjaciołom i znajomym, którzy zwłoki ś. p. nieodżałowanej mojej żony **Melanii baronowej de Bèn Wolsheimb Henriquez owdow. Zawadzkiej z Otrembów** na wieczny spoczynek odprowadzili, składam niniejszem najczulsze moje podziękowanie. (2876)

Józef baron de Bèn Wolsheimb Henriquez,

kapitan 1. pułku inżynieryi.

A. Biasion

optyk w Krakowie

poleca PP. Lekarzom

termometry lekarskie

$\frac{1}{10}$° Celsiusza po złr. 2·50,

oraz **najnowsze** termometry **maksymalne,**

WIELKI WYBÓR

termometrów **kąpielowych, pokojowych i gorzelnianych.**

Dokładność każdego termometru poręczona. (2663-4-4)

Ceny umiarkowane.

Świeżość, piękność i młodość

nadaje twarzy i powłoce ciała

CREME-ORIZA

de NINON de LENCLOS

L. LEGRAND, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów, (2465-10-)

207, ulica St. Honoré w Paryżu,

i w głównych magazynach Perfum we Francji i zagranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka;* we Lwowie *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego;* w Czerniowcach *w aptece p. Golichowskiego.*

Dra **CHABLE**, ulica Vivienne, 36, w Paryżu

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** (2460-36)

POMADA przeciw **liszajom i wyrzutom** KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Medal srebrny w Paryżu 1875 r.

Płyn smołowy odżywczy

z chlorhydro fosforanem wapna BARBERONA przeciw *osłabieniu, suchotom, słabościom piersiowym, ogólnéj niemocy, trudnemu trawieniu, krzywieniu się kości pacierzowéj, chorobom kości,* skuteczniejszy od tranu rybiego.

Kapsułki smołowe Barberona

z czystéj smoły Norwegskiej, leczą: *horoby ckanałów oddechowych, dychawicę, kaszle, gościec, grypę, choroby gardła, katary płuci pęcherza*

Sprzedaż hurtowna w Paryżu E. THEURIER, 42 ul. Riquet, — w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego. (2462-16-24)

CAPSULES ET DRAGÉES AU BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS (PRIX MONTHYON)

KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u P. CLIN et Ce, ul. Racine, 14. Dostać można w znaczniejszych aptekach.

(2456-39-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (2032 24-)

Prawdziwe tureckie sorbety różnego smaku 1 funt 90 ct., jakoteż **chleb sułtański** (Rohatlicum) 1 funt 1 złr.

poleca Handel (2794-3-3)

L. PACZENSKIEGO w CZERNIOWCACH.

SŁABOŚCI PĘCHERZA

leczą się przez użycie SIROPU P. BLAYN.

Sirop ten zawsze z pomyślnym skutkiem przepisywany bywa przez lekarzy w Paryżu.

NIEŻYT

GRYPY, KATARY leczą się przez użycie SYROPU i PASTY P. BLAYN z pączków sosny morskiej i Balsamu z Tolu.

Skład Główny w Paryżu, 7, ulica de Marché-Saint-Honoré.

We Lwowie, w aptece p. Mikolasch; w Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie, w składach materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego.

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2442-11-)

LECZENIE CHORÓB PIERSIOWYCH

we wszelkim stopniu **suchót gardlanych** i wogólności wszelkich **słabości piersi i gardła** przez użycie:

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w tynkturze, w granułkach i w proszku.

W Paryżu w aptekach PP. Derode i Deffès, 2, rue Drouot. — W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego; w Warszawie w składach materyałów apt. p. Mrozowskiego. (2817-3-)

!!Boże Narodzenie zbliża się!!

Tylko wskutek nadzwyczaj wielkiego zakupna i bardzo szybkiego odbytu, jest możebne dostarczyć tak *dla chłopców jak dla dziewcząt* stosowne

zestawienie podarków na Boże Narodzenie

składające się z

79 sztuk między temi kilka *wspaniałych rzeczy,* za stosunkowo tanią cenę wraz z opakowaniem. **złr. 5·50**

Należy zamówić jak najrychléj, gdyż później nadchodzące zamówienia nie mogłyby być punktualnie wykonanemi.

12 pięknych *dekoracyj na drzewko,*
25 *lichtarzyków na drzewko* ze srebra Britannia,
25 *świeczek salonowych* kolorowych bez zapachu,
1 *fortepian dobrze strojony* (cacko),
1 *cudowny ptak* mechaniczny, *z przodu je, z tyłu skacze,* premiowany na wystawie ameryk.,
1 *neapolitański kobziarz,*
1 *idący pociąg kolejowy* z gwizdkiem,
1 *śliczny motyl* latający,
1 *gra w domino* wielka i piękna,
1 kompletne *gospodarstwo kuchenne* blaszane,
1 *puzderko dla dzieci,* składające się z łyżki, noża i widelca (srebro Britannia),
1 *meks. bilard* z kijem i kulami,
1 *zegarek remontoir* z łańcusz bez kluczyka do nakr.,
1 pudełko zawierające *rozmaite zwierzęta* bardzo dobrze wykonane,
1 *sklep towarów mieszanych* kompl. urządzony (cacko)
1 *koncertowy flecik* dla małych dzieci,
1 *lalka,* któréj nie można potłuc, gustownie ubrana,
1 *książka z obrazkami* piękna,
1 pudełko zawierające *wojnę* serbsko-turecką.

Cudowna piłka wracająca napowrót po każdym razie.

Do nabycia u

WEIHNACHTS-SPECIALITÄTEN-NIEDERLAGE

w Wiedniu, Stadt, Giselastrasse Nr. 1.

Rozsyłka za zaliczką. (2833-1-6)

GIESSHÜBLER

pod Karlsbadem

NAJCZYSTSZY ALKALICZNY SZCZAWIK

poleca się najusilniéj

w chorobach szyi, kwasach żołądka, kurczu żołądka, kokluszu i płonicy (szkarlatynie dzieci), nieżycie pęcherza i chronicznym nieżycie kanałów oddechowych;

następnie

z Karlsbadzką solą zdrojową, jako przyjemny lekko rozwalniający środek wedle rozporządzenia lekarza z mlekiem lub bez tegoż; (2882-1-3)

wreszcie jako najwyborniejszy

napój orzeźwiający dla przychodzących do zdrowia mężczyzn, kobiet i dzieci we wszystkich porach dnia, a nieoceniony we wszelkich przypadkach, gdzie brak czystéj wody do picia.

Rozsyła tylko w oryginalnych butelkach szklannych przez właściciela

Henryk Mattoni w Karlsbadzie w Czechach.

Skład u Wgo J. WENTZLA w Krakowie

Filia Dyrekcyi Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich.

Ajenci na losy.

Pewien dawniejszy słynny dom bankowy poszukuje we wszelkich miejscowościach, gdzie wcale nie jest lub też niedostatecznie zastąpionym, pilnych i rzetelnych ludzi, jako ajentów celem sprzedaży losów i papierów państwowych na miesięczne częściowe spłaty. Warunki są tak dla ajentów jakoteż dla Publiczności **bardzo korzystne.** — Przy odpowiedniéj pilności daje ajencya znaczny przychód ajentowi. — Oferty z poleceniami lub podaniem swego zawodu należy adresować: **Bankhaus B. Kramer in Prag.** (2829-1-2)

Szybką i pewną pomoc znajdą

cierpiący na płuca!

tudzież wszyscy cierpiący na **osłabiające choroby** tworzące tak często **zwiastuny gruźlicy,** jakoto: **zołzy, niedokrewność, bladaczkę, brak apetytu** w połączeniu z ogólnem **osłabieniem ciała** i t. d., również na **chroniczne choroby płuc,** zapomocą wyrabianego przez aptekarza **J. Herbabnego w Wiedniu,** a ze strony lekarzy z bardzo zadziwiającemi rezultatami zbadanego

syropu wapienno-żelazistego

z podfosforanu wapna,

dotychczas **najwięcej uznanym i najracyonalniejszym środkiem leczniczym przeciw chorobom piersiowym** i t. d.

PISMO UZNANIA.

Wielmożny Pan **J. Herbabny** aptekarz w **Wiedniu.**

Przyjmij Wielmożny Panie moje najszczersze podziękowanie za Pański **wyborny syrup wapienno-żelazisty,** który jest **jedynym rzeczywistym środkiem dla cierpiących na płuca,** gdyż przez syrup ten **powróciłem zupełnie do zdrowia.**

Z wysokim szacunkiem

Aigner, zastępca inspektora w c. k. zakładzie karnym.

Göllersdorf, 30 kwietnia 1876 r.

Ponieważ sprowadzony od Pana **syrup wapienno-żelazisty przywrócił** mojéj żonie **zupełne zdrowie,** gdy poprzednio 3 lata chorowała, przeto proszę dla innego chorego o 5 flaszek.

Jabłunków pod Cieszynem 15 kwietnia 1876 r.

(2803-1-4) **Zenker.**

Cena oryginalnéj flaszki **J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego** złr. **1·25,** pocztą **20** cnt. więcéj za opakowanie. Do każdéj flaszki dołączona jest broszura Dra Schweizera z dokładnem objaśnieniem.

Upraszamy zażądać wyraźnie syropu wapienno-żelazistego Juliusza Herbabnego.

Centr. rozsyłkowy skład dla prowincyj w **Wiedniu apteka „zur Barmherzigkeit"**

J. Herbabny, *Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse.*

Główny skład dla Galicyi: we Lwowie Zygmunt Rucker apteka pod srebr. orłem.

STAROŚĆ.

Doczekać się późniéj starości, zachować siły i czerstwość, uniknąć dolegliwości i kalectwa, jest zadaniem, które chce przeprowadzić wśród ludzkości Dr. Reveillé-Parise, a to przez zalecenie sposobu życia odpowiedniego i podanie środków zaradczych na wszelkie słabości ludzkie.

Dzieło powyższe uwieńczone nagrodą przez akademię nauk w Paryżu, spolszczył Dr. F. Olszewski i wkrótce opuści prasę we Lwowie nakładem **Księgarni Polskiéj.**

Cena w drodze prenumeraty aż do wyjścia dzieła z druku wynosi tylko 2 zł., po wyjściu z druku będzie kosztowało 4 zł. Egzemplarze oprawne w płótno angielskie o 80 cent. drożéj.

Dzieło zawierać będzie od 25 do 30 arkuszy druku, dużego formatu, na pięknym białym papierze, drukiem czytelnym. Druk jest na ukończeniu.

Przedpłatę przyjmuje aż do końca listopada b. r. **Księgarnia Polska** we **Lwowie** (ulica Kopernika L. 12). (2854-2-6)

Wielkie pomieszkanie

przy ulicy **Krupniczéj** Nr. 146 A, stanowiące zupełnie odrębny budynek parterowy, w pięknem i suchem położeniu, z ogrodem od ulicy, składające się **z 16 ubikacyj oraz stajni i wozowni** — jest każdego czasu do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w MAGAZYNIE A. Wojczyńskiego. (2738-5-)

Jest do sprzedania

Dom nowo zbudowany

na porządnéj ulicy w Krakowie za cenę kilkanaście tysięcy złr. — oraz **potrzebna jest pożyczka 3 do 4 tysięcy na 9%** na pierwszy numer hipoteki po pożyczce z Kasy Oszczędności — bez pośrednictwa. — Wiadomość u Michała portyera w Hotelu Drezdeńskim. (2783-5-6)

Zniżenie ceny koksu.

Najlepszy koks w kawałach, wyborny do kuźni i użytku domowego, sprzedaje się po 60 centów za Hectolitr (circa 95 fat. wagi). Przy odbiorze całego wagonu, cena powyższa rozumie się loco dworzec kolei.

Kraków d. 16 listopada 1876 r.

Zarząd zakładu gazowego

(2758-2-2) *Konr. Voss.*

Wiedeń. najrzetelniejsza i największa

fabryka mebli żelaznych

Reichard & Comp.,

w Wiedniu

III. Marxergasse Nr. 17,

poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (2476-13-104)

Drożdże!!!

z fabryki pp. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, które są jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim; **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagel,** jako do głównego składu dla zachodniéj Galicyi.

Poleca się również zupełnie świeży transport prawdziwéj **rosyjskiéj karawanowej herbaty** w wybornych gatunkach od 2 do 6 złr. i okruchy herbaciane równie z dobrych gatunków.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (2272-12-)

Mieszkanie

o 10ciu pokojach z kuchnią, spiżarnią, piwnicami, stajnią i wozownią, oraz dużym ogrodem — **zaraz do najęcia** w domu pod Nr. 51 przy ulicy Kopernika, obok botanicznego ogrodu. — Bliższa wiadomość na miejscu u stróża. (2764-5-6)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2451-73-)

Ważne dla właścicieli losów i papierów wartościowych.

Donosimy niniejszem, że każdemu **darmo** dokładnej wiadomości udzielamy, czy los wyciągniętym został i z jaką wygraną. Tylko w razie wygranej żądamy bardzo małej prowizyi. Również zwracamy uwagę, że kupujemy losy po pełnym kursie dziennym a sprzedającemu przyznajemy prawo do odkupna tegoż losu w miesięcznych spłatach. Następnie udzielamy darmo dokładnych wyjaśnień o wszelkich gatunkach akcyj bankowych, kolejowych i przemysłowych. (2572 6-6)

Bank- & Wechslergeschäft von Eduard Fürst's Neffe Breisach & Co., Wien, Kärntnerstrasse 14.

Dwie posady

w mojéj introligatorni są natychmiast do obsadzenia:

jedna dla zarządcy pracowni i do wykończania robót, z tygodniową płacą od 12 do 15 złr.; druga dla zdolnego w robotach galanteryjnych, z tygodniową płacą od 10 do 12 złr. (2759-2-6)

Jan Kutrzeba w Krakowie.

HANDEL

dawniéj Wgo M. Dworskiego,

Rynek główny Nr. 14 — wysprzedaje wszystkie towary galanteryjne **niżéj cen fabrycznych,** zaś artykuły piśmienne po zniżonych cenach.

Wszelkiego rodzaju monogramy i pieczątki odbija jaknajtaniéj. (2733-5-6)

Również załatwia spiesznie wszelkie interesa komisowe.

Zupełna wyprzedaż

SKŁADU

bielizny gotowéj białéj

KAROLINY SOBLIK

przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 260 naprzeciw Hotelu Saskiego,

jakoto: koszul damskich i męskich, spodnie, kaftaników, peignoirów, szlafroków damskich, negliżyków, czepków, bielizny i sukienek dla dzieci, kołnierzyków i mankietów damskich i męskich.

Tamże nabyć można **maszyn do szycia** w dobrym stanie, używanych. (2680-6-10)

Wino Tokajskie.

W piwnicy Krukienickiéj **jest 1000 butelek 20-letniego wina do sprzedania.** Cała butelka 4 złr., pół butelki 2 złr., ćwierć butelki 1 złr. — Zgłosić się do Zarządu dóbr, poczta Krukienice. (2848-3-3)

Łyżwy

systemów angielskich i holenderskich, oraz prawdziwe amerykańskie

Halifax

po cenach umiarkowanych sprzedaje handel pod firmą

Andrzej Schultz, Rynek l. 26 w Krakowie.

Zamiejscowe obstalunki bezzwłocznie uskuteczniane będą. (2798-4-6)

BUHAJKI

rasy **Shorthorn** z krajową krzyżowanej są do sprzedania w dobrach **Maydan przy Kolbuszowy.** (2702 8-9)

Rakoczy

woda mineralna gorzka

(*Ofnerbitterwasser*)

która przewyższa wskutku przy użyciu najmniejszéj ilości dotychczas wszelkie znane gorzkie mineralne wody, używaną bywa we wszelkich słabościach żołądka.

Skład główny w handlu **Jana Janigi** w Rynku głównym. (2737-4-10)

Wykładowi Buchhalteryi

pojedynczéj i podwójnéj, kupieckiéj arytmetyki, korespondencyi handlowéj, oraz nauki o wekslach, poświęcam dwie godziny codziennie.

Ćwiczenia w utrzymywaniu ksiąg handlowych i korespondencyi, odbywać się będą co niedziela. (2382-6-10)

Zgłoszenia przyjmuję od g. 8 do 10 rano.

J. Weiszlitz,

ulica Floryańska Nr. 355 II. piętro.

Jest do sprzedania z wolnéj ręki

WIEŚ BŁASZKOWA,

położona przy gościńcu państwowym, między miasteczkami Brzostek i Kołaczyce. Wieś ta ma gruntu ornego i łąk morgów 150, lasu morgów 125; dom mieszkalny obszerny, inne budynki gospodarskie prawie zupełnie nowe; ziemia przeważnie pszenna pierwszéj klasy. Bliższéj wiadomości udziela właściciel pod literami **A. D.** poczta Gródek nad Dunajcem. (2857-2-3)

Chińskie srebro

(alfenit) najlepszy wiedeński wyrób, odznaczający się pięknością i wielką trwałością, tak, że od **prawdziwego srebra** nie da się odróżnić; 6 pięknych łyżek stołowych **tylko 3 złr.,** 6 noży lub widelców stołowych **złr. 2·80,** 6 łyżeczek do kawy lub herbaty **złr. 1·50,** chochelka **80 c.,** chochla **złr. 2·50.** Szczególnie uwagi godne: 1 gustownie urządzone puzderko z 6 nożami, 6 widelcami, 6 łyżkami i 6 łyżeczkami, wszystko razem tylko **złr. 10.** 1 sztuka mydła do czyszczenia srebra **25 c.** Jedynie i wyłącznie do nabycia za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy do Exporthaus **E. Schwenk, Weihburggasse Nr. 14 w Wiedniu.** — Obszerne cenniki darmo. (2600-4-12)